

Miejska-Gminna
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Targowa 5, 35-320 Polkowice
tel. 45-09-81



Gazeta Polkowicka

2 (35)

STYCZEŃ 1993

CENA: 3000 zł



W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

Wiadomości z Kombinatu i Zarządu Gminy (str. 2), Porwanie Mie-
czysława Koryckiego (str. 3), Co będzie w nowym kinie (str. 6),
Reportaże prosto z życia (str. 8 i 10), Nowe władze w TKKF
(str.13), Ciąg dalszy plebiscytu (str. 14), Odjazdowa strona dla
młodych (str. 15),

Dodatek z projektem budżetu na 1993 r.



Magazyn miedziowy

Znane są już wyniki Kombinatu Miedzi za rok ubiegły. Jego produkcja osiągnęła najwyższy poziom w historii LGOM. Poziom produkcji miedzi elektrolitycznej wyniósł 387 tysięcy ton i był wyższy o pięć tysięcy ton od rekordowego roku, jakim był 1989.

Jak pamiętamy, w KHGM na przełomie lipca i sierpnia trwał 32 dniowy strajk. Nie spowodowało to, jak widać, strat w produkcji.

W trudnej sytuacji znalazło się szkolnictwo kształcące przyszłe kadry dla miedziowego przedsiębiorstwa. Koszty utrzymania szkół pokrywane były do tej pory przez KGHM. Coraz częściej mówi się jednak o odcięciu kosztownych placówek od miedziowej spółki. Jeśli tak się stanie, Ministerstwo Edukacji Narodowej będzie musiało je przejąć, mimo iż nie będzie w stanie pokryć kosztów utrzymania obiektów i drogiego wyposażenia.

Aktualnie trwa likwidacja kombinackiej szkoły górniczej w Bolesławcu.

Mimo, iż w Polsce istnieje siedem dużych fabryk kabli, to jednak powstają różne

W tej rubryce chcielibyśmy dokonywać podsumowania najważniejszych wydarzeń ostatnich dni. Wydarzeń, które tylko pośrednio dotyczą i związane są z Polkowicami i ich mieszkańcami, ponieważ dotyczyć będą KGHM Polska Miedz SA - głównego żywiciela ludzi pracujących w naszym regionie.

go typu spółdzielnie i firmy prywatne zajmujące się przeróbką miedziowej walcówki na przewody. Na horyzoncie Legnickiej Fabryki Przewodów Nawojowych „Elpena” pojawili się więc konkurenci. Mimo wszystko „Elpena” nie poddaje się. Ostatnio zakupiła linię produkcyjną przewodów samochodowych dla Cinquecento.

Kilka dni temu Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego wystąpił z pismem do Zarządu KGHM Polska Miedz SA, w którym między innymi domaga się szczegółów dotyczących polityki płacowej przedsiębiorstwa w bieżącym roku, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeby rekompensowania wzrostu kosztów utrzymania. Związkowców interesuje również sprawa przekształceń, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa oraz stanowisko, jakie prezentuje Zarząd Spółki w kwestii ewentualnego wpuszczenia w ciąg technologiczny kapitału zagranicznego. Więcej szczegółów w dzisiejszym wydaniu „Gazety” (str. 5).

W radach nadzorczych powstałych spół-

tek na bazie zakładów zaplecza zasiadają w sumie 54 osoby. Wśród nich jest wielu działaczy związkowych, rekrutujących się z załóg wspomnianych 9 spółek. Zdaniem wtajemniczonych istnieje pewna sprzeczność, ponieważ Rady Nadzorcze są instrumentami właściciela. Najważniejszą jednak sprawą na obecnym etapie tworzenia spółek, jak twierdzą związkowcy, jest przekazywanie załogom szybkiej i kompetentnej informacji o podejmowanych decyzjach. Tę kwestię niektórzy uważają za zadanie najważniejsze.

W legnickim Zespole Szkół Hutniczych powstaje kryta pływalnia. Ostatnio przerwało jednak roboty, ponieważ główny inwestor HM „Legnica” nie ma pieniędzy. Niezbędne jest znalezienie 20 mld złotych. Czynnione są starania w celu podjęcia prac i zakończenia tej bardzo potrzebnej inwestycji. Wykonawcą jest wrocławski zakład „Hydrobudowa”, który wykonał już stan surowy basenu.

Redaktor dyżurny
(ale)

Z prac Zarządu Gminy

Wpłynęła oferta ZANAM-u na sprzedaż gminie Hotelu Stażysty. Zarząd postanowił przystąpić do negocjacji w tej sprawie. Do Polkowic należy w najbliższych latach przyciągnąć wysokowykwalifikowane kadry. Hotel byłby pierwszym etapem osiedlenia się w Polkowicach.

◆◆◆

Trwały negocjacje z lekarzem wojewódzkim w sprawie porozumienia określającego zasady przejęcia przez gminę zadań i kompetencji w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej.

◆◆◆

Zarząd Gminy wprowadził ostatnie zmiany w budżecie na rok 1992 w zakresie swoich uprawnień. Dokonano przesunięć między rozdziałami i paragrafami budżetu.

◆◆◆

Opracowano i skierowano pod obrady Rady Miejskiej projekt Programu Społeczno-Gospodarczego oraz Budżetu Gminy na rok 1993. Projekty te zostaną opublikowane w „Gazecie Polkowskiej” i w Polkowskiej Telewizji Kablowej.

◆◆◆

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej a następnie w Polkowicach odbyło się spotkanie z belgijską firmą konsultingową, która posiada duże doświadczenie w reformowaniu administracji publicznej i restrukturyzacji gospodarczej regionu. Celem nawiązania kontaktu jest zbadanie, czy Cadic-Combert jest firmą, która

może pomóc gminie w realizacji jej programu społeczno-gospodarczego ze szczegółowym uwzględnieniem następujących celów:

- reforma administracji zarządzającej gminą i wdrożenie systemu informacji o terenie;
- stworzenie inkubatora przedsiębiorczości;
- stworzenie instytucji udzielającej pożyczek i gwarancji kredytowych;
- wdrożenie programu mieszkaniowego;
- stworzenie silnego ośrodka oświatowego na bazie budowanego zespołu obiektów oświatowych.

W dniu 15 stycznia podpisano list intencyjny o współpracy w wymienionych wyżej dziedzinach.

◆◆◆

Odbyła się kolejna runda negocjacji z Alkatel CIT Polska, Telekomunikacją Polską SA oraz KGHM Polska Miedz SA w sprawie telefonizacji gminy. Najtańszą i najciekawszą ofertę przedstawił Kombinat. Negocjacje trwają.

◆◆◆

Zarząd zapoznał się z projektem nowego Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzeni Polkowic.

◆◆◆

Zarząd zatwierdził przygotowany przez specjalnie do tego powołany zespół projekt Statutu Fundacji „Plon” i skierował go pod obrady Rady Miejskiej. W skład zespołu wchodził Józef Wąsik, Jan Bytniewski, Jerzy Trzeciak, Michał Jurczak i Janina Samborska-Suchodolska.

Zaopiniowano wnioski o wydanie koncesji na wydobycie kopaliny. W związku z wejściem w życie nowej ustawy Prawo Górnicze z wnioskami takimi wystąpiły ZG „Pól:owice”, ZG „Rudna”, ZG „Sieroszowice” oraz ZG „Lubin”.

◆◆◆

Rozstrzygnięto konkurs ofert na generalnego projektanta obiektów rekreacyjnych, których powstanie planuje się na terenach OSiR. Wybrano wrocławskie biuro projektów „Miasto-Zieleń”.

◆◆◆

Zarząd Gminy dokonał przeglądu inwestycji prowadzonych przez gminę.

◆◆◆

Uruchomiono budowę kanalizacji dla Sobi-
na i Jędrzychowa.

◆◆◆

5 stycznia odbył się przetarg na mieszkania przy ul. 11-lutego, w wyniku którego sprzedano 5 mieszkań. Zarząd uznał odbyty przetarg za ważny. Na pozostałe 5 lokali postanowiono ogłosić ponowny przetarg nieograniczony. Zaproszona do niego zostanie również spółka Polkowskie Budownictwo Mieszkaniowe. W przypadku braku chętnych spółka zostanie zobowiązana do kupienia pozostałych mieszkań i wynajęcia ich jako lokali czynszowych. Kompleksem budynków przy 11-lutego będzie administrować Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej.

D.N.

Projekt budżetu Gminy Polkowice na rok 1993

Na podstawie art. 61 pkt 1 i 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku - o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami) oraz art. 37 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 roku - Prawo budżetowe (Dz.U. Nr 4, poz. 18 z późniejszymi zmianami) przedstawiam projekt budżetu Gminy Polkowice na rok 1993.

§ 1

Ustala się projekt budżetu Gminy Polkowice na rok 1993

| | |
|-----------------------------------|--------------------|
| - po stronie dochodów w wysokości | 329.518.190 tys zł |
| - po stronie wydatków w wysokości | 329.518.190 tys zł |

§ 2

PRZEWIDYWANE DOCHODY NA ROK 1993

I. Dochody własne:

| | |
|---|-------------|
| 1. Podatki i opłaty od gospodarstw rolnych (podatek rolny, leśny i od nieruchomości) | 530.000 |
| 2. Podatek od nieruchomości (od osób prawnych i fizycznych) | 196.695.000 |
| 3. Podatek od środków transportowych (od osób prawnych i od osób fizycznych) | 2.783.200 |
| 4. Wpływy z karty podatkowej | 1.562.000 |
| 5. Podatki i opłaty lokalne (podatek od posiadania psów i opłata targowa) | 681.000 |
| 6. Wpływy z opłaty skarbowej | 1.420.000 |
| 7. Dochody ze sprzedaży i dzierżawy mienia (sprzedaż i dzierżawa majątku gminy) | 600.000 |
| 8. Opłata eksploatacyjna za wydobywanie kopaliny ze złóż | 70.000.000 |
| 9. Odsetki od środków ulokowanych na rachunkach bankowych | 8.599.000 |
| 10. Pozostałe dochody (podatek od spadków i darowizn, kary, grzywny, odsetki, zajęcie pasa drogowego) | 1.000.000 |

II. Udział w dochodach budżetu państwa:

| | |
|---|------------|
| 1. 15% wpływów podatku dochodowego od osób fizycznych | 11.700.000 |
| 2. 5% wpływów podatku dochodowego od osób prawnych | 14.210.000 |

III. Zwrot pożyczek:

| | |
|-----------------|-----------|
| 1. DOZG Wrocław | 1.800.000 |
| 2. WPC Legnica | 2.000.000 |

IV. Subwencja ogólna z budżetu państwa

15.937.390

§ 3

PRZEWIDYWANE WYDATKI NA ROK 1993

1. Rolnictwo - dział 40: 4.050.000

| | |
|--|-----------|
| - melioracja | 2.610.000 |
| - Fundacja Pomocy Wsi Polkowickiej (pożyczki i kredyty dla rolników) | 1.000.000 |

- pozostała działalność (postęp w produkcji roślinnej i zwierzęcej) 440.000

2. Transport - dział 50: 1.000.000

- utrzymanie dróg gminnych 1.000.000

3. Gospodarka komunalna - dział 70: 41.000.000

- oczyszczanie miasta 3.400.000
 - zielen w mieście 6.500.000
 - oświetlenie ulic 2.000.000
 - ulice, place, mosty, („mała architektura” - 17 mld zł - zakończenie prac na ul. Ociosowej i Ratowników, realizacja projektów ul. Skalników, os. Sienkiewicza oraz realizacja zadań z zakresu komunikacji os. Gwarków i ul. Kard.B.Kominka) 18.100.000

- pozostała działalność (remont sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, utrzymanie cmentarza komunalnego, remont wiat PKS i WPK) 8.500.000
 - dotacja na inwestycje (zakup kontenerów dla potrzeb gospodarki odpadami stałymi na terenie wsi) 2.500.000

4. Gospodarka mieszkaniowa - dział 74: 120.509.516

- działalność bieżąca Ochotniczych Straży Pożarnych 500.000
 - dotacja na inwestycje 82.113.516
 w tym:
 • Polkowicki Program Mieszkaniowy 20.539.516
 • budowa obiektów dla Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Polkowicach 9.000.000
 • budowa remizy dla OSP Sobin 1.950.000
 • uzbrojenie Starego Miasta 8.550.000
 • rekonstrukcja kwartału wschodniego Starego Miasta 27.000.000
 • sieć teletechniczna na Osiedlu Młodych 1.000.000
 • kanalizacja teletechniczna na os. Dąbrowskiego 1.544.000
 • uzbrojenie os. Staszica (uzbrojenie terenu pod szeregowe budownictwo jednorodzinne) 7.650.000
 • budowa mieszkań o obniżonym standardzie dla osób eksmitowanych 900.000
 • wykup nieruchomości, operaty szacunkowe 1.800.000
 • ogólny plan zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy 520.000
 • stacja zasilania energetycznego miasta (GPZ) 950.000
 • plany-plansze miasta 600.000
 • rezerwa środków z przeznaczeniem na realizację nowych inwestycji (mieszkaniowe budownictwo komunalne, budowa kanalizacji na terenie wiejskim, zagospodarowanie terenów rekreacyjnych w Paulinowie) 37.896.000

5. Oświata i wychowanie - dział 79: 92.406.986

- utrzymanie przedszkoli 8.814.466
 - utrzymanie szkół podstawowych 35.296.526
 - utrzymanie Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół 996.782
 - utrzymanie Poradni Wychowawczo-Zawodowej łącznie ze świetlicą terapeutyczną 1.249.281
 - utrzymanie Szkoły Ponadpodstawowej 4.469.931

Dodatek „Gazety Polkowickiej”

| | |
|--|------------|
| - dotacje na inwestycje | 34.470.000 |
| w tym: | |
| • Szkoła Ponadpodstawowa* (hala sportowa, aula forum, budynek dydaktyczny dla szkoły zawodowej i budynek administracyjno-socjalny, budowa internatu i obiektu żywienia proponuje się odłożyć na rok 1994) | 24.660.000 |
| • sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej w Suchej Górnjej | 9.810.000 |
| - rezerwa środków z przeznaczeniem na finansowanie inwestycji (Szkoła Podstawowa w Jędrzychowie) | 7.110.000 |

6. Kultura i sztuka - dział 83: 8.878.047

| | |
|---|-----------|
| - dotacja dla bibliotek | 2.191.364 |
| - dotacja dla Domu Kultury „Impresja” | 2.428.077 |
| - dotacja dla Gminnego Ośrodka Kultury w Sobinie | 698.282 |
| - dotacja dla świetlic wiejskich | 200.000 |
| - dotacja dla „Gazety Polkowickiej” | 790.324 |
| - rezerwa środków na działalność kina „Skarbnik” | 1.000.000 |
| - dotacja na inwestycje (budowa świetlicy wiejskiej w Polkowicach Dolnych) | 1.570.000 |

7. Ochrona zdrowia - dział 85: 6.585.480

| | |
|---|-----------|
| - utrzymanie żłobka | 2.241.920 |
| - dotacja dla Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej (w tym: 1,7 mld przeznaczone na remont budynku przy ul. Zachodniej) | 4.153.560 |

8. Opieka społeczna - dział 86: 9.759.345

| | |
|---|-----------|
| - zasiłki i pomoc w naturze | 3.000.000 |
| - Ośrodek Pomocy Społecznej | 1.576.170 |
| - punkt opieki nad chorym w domu | 683.184 |
| - rezerwa środków z przeznaczeniem na inwestycje (budowa Domu Dziennego Pobytu dla Ośrodka Pomocy Społecznej przy ul. Lipowej) | 4.500.000 |

9. Kultura fizyczna i sport - dział 87: 5.218.520

| | |
|--|-----------|
| - dotacja dla Ośrodka Sportu i Rekreacji | 2.541.720 |
| - dotacja dla Klubu Sportowego „Górnik” | 2.100.000 |
| - dotacja dla Klubu Sportowego „Start” | 266.000 |
| - dotacja dla Klubu Sportowego „Orzeł” | 226.800 |
| - dotacja dla Szkolnego Związku Sportowego | 35.000 |
| - dotacja dla LZS | 49.000 |

10. Różna działalność - dział 89: 4.306.421

| | |
|---|-----------|
| - Straż Miejska | 3.186.421 |
| - Rady sołeckie | 500.000 |
| - końkurs „Gmina ładna, czysta i estetyczna” | 200.000 |
| - badania związane z ochroną środowiska | 100.000 |
| - dotacja na inwestycje (zakup analizatorów spalin) | 320.000 |

11. Administracja samorządowa - dział 91: 25.803.866

| | |
|---|------------|
| - Rada Miejska | 868.000 |
| - Zarząd Gminy | 173.835 |
| - Urząd Gminy | 9.562.031 |
| - dotacja na inwestycje (remont Ratusza, inwentaryzacja i system komputerowy informacji o terenie) | 15.200.000 |

12. Dotacje - dział 96: 10.000.000

| | |
|--|------------|
| - dotacje dla Przedsiębiorstwa Gospodarki Miejskiej (remont budynków komunalnych, dopłata do cen wody dla wsi, dopłata do cen urzędowych c.o i e.w.) | 10.000.000 |
|--|------------|

KOMENTARZ OGÓLNY

- Budżet jest zaplanowany w oparciu o wpływy stanowiące zarówno dochód własny gminy, jak i również udziały w dochodach państwa.
Rok 1993 oznacza konieczność uzyskania środków finansowych przede wszystkim z własnych pozycji dochodowych (zaplanowano ich wzrost w stosunku do roku ubiegłego o 42% tj. o wskaźnik wzrostu cen), w więc będzie po stronie wpływów bardzo trudny do zrealizowania.
- Zaplanowane w budżecie gminy wydatki opracowano na podstawie przedstawionych planów finansowo-rzeczowych:
 - wydziałów Urzędu Gminy
 - szkół, które przejęto do finansowania jako zadanie własne gminy
 - Zakładu Zespołu Opieki Zdrowotnej - zadanie przyjęte do finansowania jako zadanie zlecone
 - pozostałych jednostek i zakładów budżetowych gminy.
 W związku z tym, że przedstawione potrzeby znacznie przewyższają możliwości finansowe gminy, konieczna była weryfikacja przedstawionych wydatków. W pierwszej kolejności zabezpieczono środki finansowe na wynagrodzenia oraz działalność bieżącą, ograniczono remonty do niezbędnego minimum.
Przy planowaniu nakładów na inwestycje ograniczono środki do realizacji zadań kontynuowanych. Utworzono rezerwę środków finansowych z przeznaczeniem na wprowadzenie do realizacji nowych inwestycji.
- Realizacja zaplanowanych wydatków bieżących i majątkowych budżetu gminy możliwa będzie pod warunkiem realizacji dochodów gminy w zaplanowanej wysokości. W przypadku, gdy gmina nie będzie osiągała zaplanowanych dochodów, konieczna będzie weryfikacja wydatków do możliwości finansowych gminy.

Urząd Gminy w Polkowicach informuje

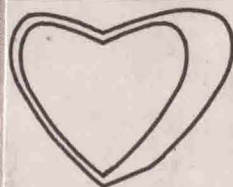
Termin wpłaty I. raty podatku od środków transportowych upływa z dniem 15 lutego 1993 r., II. ratę można wpłacać do 15 września 1993 r.

Podatek może być płacony bezpośrednio w kasie Urzędu Gminy w godzinach od 8⁰⁰ do 14³⁰, we wtorki od 8³⁰ do 15³⁰ lub na jego rachunek za pośrednictwem poczty lub banku.

Wpłaty należy dokonywać na konto:
Urząd Gminy Polkowice
Bank Spółdzielczy
Nr konta 939209-198-321-01

Dowód wpłaty należy wypełniać po obu stronach. Wpisać rodzaj samochodu, jego markę, numer rejestracyjny, pojemność silnika, rok produkcji.

Świąteczna Orkiestra u nas



Polkowiczanie do zbiórki pieniędzy dla dzieci z wadami serca włączyli się dopiero we wtorek. Nie znaczący to wcale, że nie było ludzi popierających akcję. Poniedziałkowa prasa podawała sumy pieniędzy zebrane przez Jawor, Głogów, Legnicę, Lubin - i ani słowa o Polkowicach. Bardziej niecierpliwi mieszkańcy Polkowic postanowili nie czekać na organizatora akcji w mieście i osobiście zawozili pieniądze do Telewizji Lubin - gdzie odbywała się zbiórka. I tak jeden z mieszkańców naszego miasta w tym czasie przekazał 500 dolarów, a ZG „Polkowice” 100 milionów.

Dopiero we wtorek 5 stycznia o godz. 12⁰⁰ z inicjatywy Przemysława Jachima zawiązano sztab ludzi odpowiedzialnych za zbiórkę pieniędzy. Za siedzibę obrano pomieszczenie Telewizji Polkowice. Od godz. 12⁰⁰-14⁰⁰ zbiórkę prowadzili dzieci z Samorządu Uczniowskiego SP 3 - zebrały one około 3 mln złotych. O 13⁰⁰ rozpoczęły zbiórkę dzieci z SP 1. O 15⁰⁰ z puszkami uzyskanymi od harcerzy zbiórkę rozpoczęła Telewizja Polkowice werbując wszystkie chętne do pracy dzieci. Do godz. 17⁰⁰ uzbierano 11 mln złotych. O 17¹⁵ pracownicy przedszkola Nr 3 przynieśli 720 tys. złotych. Zbiórka w tym dniu trwała do godziny 19³⁰. Zebrano 1 370 770 zł.

W środę rozpoczęto zbiórkę około południa. O 15⁰⁰ uczeń M. Falt wpłaca swoje kieszonkowe w wysokości 50 tys. złotych, a telefonistki z ZG

„Rudna” 200 000 zł. Rodzina Chrobaków wpłaciła 100 000 złotych, a organizatorzy akcji o 16¹⁵ wpłacają do banku 21 165 140 zł. Zbiórkę zakończono wieczorem sumą 27 704 600 złotych oraz 3 pierścienkami.

Akcji nie prowadzono już w dniu następnym, gdyż uzyskano informacją o 3 nieuczciwych uczniach, którzy zbierali pieniądze...dla siebie. Okradziono w ten sposób mieszkańców z ulicy Dąbrowskiego na sumę 2 mln złotych. Nazwiska nieuczciwych zostaną podane nauczycielom.

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom oraz dzieciom zbierającym pieniądze, również tym, których nazwisk nie znamy. Mamy informacje o następujących osobach:

1. Danuta Cieślak - lat 11, SP 3,
2. Paweł Fielek - lat 13, SP 3,
3. Łukasz Szerszeń - lat 13, SP 4,
4. Grzegorz Kwiatkowski - lat 13, SP 4,
5. Anna Motraszczyk - lat 11, SP 3,
6. Mirka Kowalczyk - lat 15, SP 3.

Dziękujemy także nauczycielom i uczniom szkół podstawowych w Jędrzychowie, Nowej Wsi, Nowym Dworze i Sobinie.

W całej Polsce akcja zbierania pieniędzy dla dzieci z wadami serca jeszcze trwa, jeżeli są osoby, które z różnych przyczyn nie mogły wpłacić pieniędzy, podajemy konto:

„Czwierć Mrówki” Fundusz Pomocy Dzieciom z wadami serca BIG Warszawa 429999-9579-131-10

Przemysław Jachim zamierza powołać fundację na rzecz dzieci z miasta i gminy Polkowice wymagających interwencji medycznej. Życzymy powodzenia w szlachetnym przedsięwzięciu.

AChB

Poznajemy swoich radnych

Grzegorz Majewicz przez 15 lat mieszkał w Polkowicach, potem przeniósł się do oddalonego o 7 km od miasta Żukowa.

- Każdy z nas marzy o miejscu, gdzie będzie się czuł szczęśliwy, wyciszony po trudach dnia codziennego - mówi. - W poszukiwaniu takiego miejsca wyjeżdżamy na wczasy, do sanatorium...

Panu Majewiczowi udało się znaleźć takie miejsce. Z dala od gwaru miejskiego, w lesie nad szemrzącą rzeczką zamieszkał z rodziną, w gronie której spędza wszystkie wolne chwile. Jest ich niewiele. Jest radnym wybranym przez wieś

i ma wiele do zrobienia. Komisji, w której pracuje, przyświecał od początku kadencji jeden cel - zrównanie poziomu życia wsi i miasta. Wiele już zrobiono: kanalizacja, melioracja, telefoniczna... Jest zadowolony z osiągnięć Komisji Rolnictwa, ale nie powie nigdy, że jest to jego wyłączna zasługa.

- To, czego dokonaliśmy, jest naszą wspólną pracą. Wszystkich radnych, którzy często przez mniej lub bardziej konstruktywne dyskusje, a nawet spory na sesjach, wypracowują pozytywne dla mieszkańców decyzje.

Grzegorz Majewicz nie uznaje sztucznego podziału na wieś i miasto. To, co uczyniono dla miasta - lepiej funkcjonująca służba zdrowia, szkolnictwo - nie jest obojętne również dla mieszkańców wsi. Oczywiście wiele jeszcze należy zrobić, aby wyrównać poziom życia.

Kilka miesięcy temu został kierownikiem Wydziału Inicjatyw Lokalnych, z którym wiąże wielkie nadzieje. Chciałby, aby ludzie mający dobre pomysły mieli ułatwioną drogę i aby ścieżka urzędowa została skrócona do minimum. Ci, którzy przyjdą do Wydziału, otrzymają wyczerpującą informację o tym, jak należy sprawę załatwić od początku do końca.

Obecnie uważa się, że biznesmen to symbol wszelkiego zła, cwaniactwa, szlachrajstwa, złodziejstwa. Chciałby, aby ten mit został obalony: *- Jeżeli to mi się uda, - mówi - będzie to wielki sukces Wydziału Inicjatyw Lokalnych.*

AChB

Sprostowanie

Państwa Józefa i Walerię Toborków, bohaterów wspomnień zamieszczonych w pierwszym tegorocznym numerze „Gazety Polkowickiej”, serdecznie przepraszamy za niekulturalne nazwiska.

Redakcja

Porwanie byłego kolarza „Górnika”?

W pierwszych dniach stycznia w lokalnych gazetach naszego województwa pojawiły się sensacyjnie brzmiące tytuły: „Porwanie znanego kolarza M.Koryckiego”, „Porwanie na legnickiej autostradzie”. Wszystko wskazywało na to, że mamy do czynienia z kolejnym przestępstwem dokonany w iście amerykańskim stylu. Doniesienia prasowe oparte były o relację naocznego świadka porwania - Zbigniewa Koryckiego, brata Mieczysława. Według jego relacji 3 stycznia obaj bracia podróżowali samochodem osobowym w kierunku Legnicy. Na odcinku między Złotoryją a Legnicą braciom zajęła drogę mercedes na niemieckich numerach, który od dłuższego czasu śledził swoją ofiłę. Z mercedesa wyskoczyło trzech uzbrojonych przestępców, obywateli Niemiec, którzy zmusili Mieczysława Koryckiego do zajęcia miejsca w ich samochodzie, po czym pospiesznie odjechali z miejsca napadu. Policja wszczęła poszukiwania. 6 stycznia poszukiwanego mercedesa odnaleziono w Stalowej Woli i tam też zatrzymany został jeden z uczestników porwania. Poszlaki wskazywały na to, że powodem porwania mogą być porachunki między braćmi Koryckimi a obywatelami niemieckimi, którzy ponoć pożyczili Koryckiemu sporą kwotę na otwarcie restauracji w południowo - zachodniej Polsce.

Zatrzymany obcokrajowiec przyznał, że faktycznie podróżował z Koryckim wspomnianym samochodem, lecz zaginiony na własną prośbę, przez nikogo nie zatrzymywany, wysiadł po drodze.

Przedłużająca się nieobecność M.Koryckiego oraz zeznania złożone przez brata były podstawą do podjęcia rutynowych czynności przez policję. 13 stycznia do legnickiej prokuratury zgłosiła się żona poszukiwanego z informacją, że mąż się... odnalazł. Trwa ustalanie miejsc pobytu porwanego w dniach od 3 do 13 stycznia. W tym samym czasie do dyspozycji prokuratury został zatrzymany... Zbigniew Korycki, podejrzany o celowe wprowadzenie w błąd organów ścigania. *

W tej sytuacji rodzi się pytanie, czy porwanie miało miejsce w rzeczywistości, a jeśli nie, to czemu miała służyć ta mistyfikacja.

Pikantności sprawie dodaje fakt, że zatrzymany pod zarzutem porwania obywatel Niemiec pozostaje w areszcie. Ustalono, że najprawdopodobniej ów obcokrajowiec, prowadzący warsztat samochodowy, kilka miesięcy temu faktycznie pożyczył Koryckiemu znaczną sumę pieniędzy.

Czy gwiazda kolarstwa stała się obiektem porwania? Czy wydarzenia opisane przez Zbigniewa Koryckiego były próbą pozbycia się niewygodnego pożyczkodawcy? Na te pytania odpowie śledztwo.

-jas-

Najdłużej 5 lat ...

Żyjemy w czasach, w których przywykliśmy za sukces uważać stan posiadania wyrażony najczęściej wysokością osobistego konta bankowego, lub znaczenie stanowiska, które zajmujemy. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że indywidualny sukces może pośrednio stać się sukcesem środowiska, miasta czy całej gminy. Człowiek sięgający szczytu bywa niejednokrotnie obiektem ludzkiej zawiści, a na pewno obiektem znacznego zainteresowania. Jednak obok nas żyją ludzie, którzy, mimo iż zaznali swoistego sukcesu, bywają niezauważani dość długo. Z czasem jednak ich anonimowość staje się już własnością publiczną. Podobnie stało się w przypadku inżyniera Krzysztofa Sędzikowskiego - mieszkańca naszego miasta.

K. Sędzikowski, jak wielu mu podobnych, po ukończeniu studiów w Bydgoszczy trafił do miedziowego zagłębia w poszukiwaniu pracy i domu. Jak twierdzi, nigdy nie planował pozostania tu na zawsze.

– Miało to trwać najwyżej pięć lat - wspomina. – Później zamierzałem powrócić w swoje rodzinne strony.

Stało się inaczej. Pierwszą pracę podjął jako pracownik dozoru oddziału elektrycznego na przodku w ZG „Rudna”. Po pięciu latach przeszedł do pracy w łączności, zajmował się informatyką i systemami informatycznymi. W tym samym czasie rozpoczął działalność w Radzie Pracowniczej.

Zainteresowania inż. Sędzikowskiego zawsze oscylowały ku nowatorskim rozwiązaniom, głównie w zakresie przeobrażania przedsiębiorstwa w nowoczesnie zarządzany organizm przemysłowy. To zamiłowanie, otwartość oraz konsekwencja w realizacji obranego celu zostały zauważone, a ich efektem był wybór młodego inżyniera do Rady Nadzorczej KGHM. Tu z całą determinacją oddał się sprawie przekształceń i modyfikacji organizacji pracy i zarządzania. Nic więc dziwnego, że przy kolejnej zmianie kadry kierowniczej w KGHM SA powierzone mu zostało stanowisko wiceprezesa spółki.

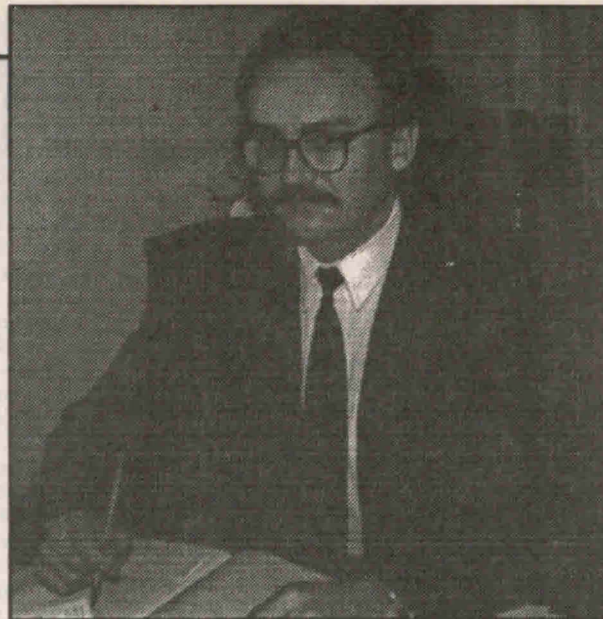
Osobisty sukces stał się realnością.

Choć inżynier Sędzikowski nie skrywa, że osiągnął sukces, do jego wymowy podchodzi znacznie szerzej. Pokrywa się to z jego osobistą wizją rozwoju nie tylko przedsiębiorstwa, którym kieruje, ale także miasta i regionu, w którym mieszka on i jego rodzina. Wyznaje tezę, że dla wyzbycia się marazmu, w jakim znajdujemy się od pewnego czasu, niezbędne jest dynamiczne i konsekwentne realizowanie swoich planów ukierunkowanych na przyszłość. Widoczne staje się to w działaniach wewnątrz miedziowego kolosa. Przekształcenia zakładów zaplecza, nad którymi ostatnio pracuje z całym Zarządem mają na celu nie tylko wzmocnienie ekonomicznej kondycji firmy, ale także stworzenie możliwości dla regionu, czyli jego mieszkańców na przyszłość. Wiadomo, że przemysł miedziowy, który przez wiele lat decydował o rozwoju całego województwa, w tym i Polkowic, wymaga przekształceń. Wcześniej czy później bogate złoża miedziowe zaczną się kurczyć. Wówczas tysiące ludzi pozostaną bez pracy i być może zechcą opuścić te okolice. Do tego dopuścić nie wolno.

– Musimy myśleć o naszych dzieciach i ich przyszłości - stwierdza inż. Sędzikowski. Z dumą spoglądam na rozkwitające miasto, z którym już związałem swoje losy. Dzięki staraniom władz miasta i gminy można zauważyć ogromne zmiany w Polkowicach. W okresie kilkunastu miesięcy to miasto z nieco zapyziałego zaścianka wyrosło na miejsce, gdzie przyjemnie jest żyć i chętnie do niego wracam.

Mimo że prezes Sędzikowski z powodu ogromu pracy zdecydowaną większość czasu spędza jednak poza Polkowicami, ze swoim miastem nie traci kontaktu.

– To przecież z racji funkcjonowania znacznej części potencjału KGHM na tere-



nie Polkowic są mi one bliskie – wyznaje człowiek sukcesu. – Jeśli się uda władzom miasta dokończyć rozpoczęte inwestycje, być może uda się stworzyć nowe, atrakcyjne miejsca pracy, co warunkować będzie o dalszy rozwój miasta. Tak więc zasiedając w fotelu prezesa myślę również o współmieszkańcach Polkowic.

Swoje przywiązanie do Polkowic wyraża nie tylko słownymi deklaracjami, ale także osobistym zaangażowaniem.

W chwili, gdy miasto wyszło z inicjatywą budowy sieci kablowej telewizji, właśnie inżynier Sędzikowski podjął się zadania jej organizacji, budowy i kierowania spółką. Dziś już nie jest w stanie pogodzić obowiązków prezesowania w obu instytucjach. Z polkowickiej telewizji odszedł, ale nadal żywo interesuje się najmłodszym „dzieckiem naszego miasta”.

Zapytany wprost, czy uważa się za człowieka sukcesu - odpowiada bez fałszywej skromności, że tak. Dodaje jednak, iż przykład jego osobistego sukcesu powinien w naszym kraju stać się normą, czymś naturalnym. *„Musimy patrzeć w przyszłość i konsekwentnie realizować zadania, od których uciec się nie da”.*

-jas-

Mycie w kropelce pasty

Od pewnego czasu górnicy z ZG „Polkowice”, a może też i w innych zakładach, otrzymują pastę do mycia LORDIN, pastę wysokoskondensowaną produkcji PPHV-AIFA-Omega, której dystrybutorem jest głogowska firma. Z tej wysoce skondensowanej pasty mało kto jest zadowolony, no bo jak się umyć dwoma opakowaniami (po 250 ml jeden pojemnik) na kwartał. Pracownicy odpowiedzialni za rozprowadzanie i zakup pasty twierdzą, że ta skondensowana pasta pozwala umyć się jedną kropelką.

Przy tak dzielonej paście może i starczy jej na kwartał, ale pod warunkiem, że będziemy myli tylko ręce. Czy nie lepsza byłaby nasza pasta BHP z Jawora - pytają górnicy? Wprawdzie nie pachniała tak ładnie, ale było jej około 1/2 kg i starczała na umycie całego ciała.

Zdrowa żywność

Coraz większą popularnością cieszy się w Polkowicach sklep ze zdrową żywnością. Nieco większy asortyment towarów posiada sklep pani Janiny mieszczący się na ulicy Mieszka I w Lubinie. Można tu bowiem kupić między innymi pieczony na zamówienie chleb razowy.

W polkowickim sklepie chleb razowy z pełnego przemiału sprowadzany jest z Kątów Wrocławskich. W grudniu rzadko leżał na półkach, sprzedawano go w przeciągu kilku godzin. Od stycznia, jak zapewniała pracownica sklepu, sytuacja z dostawą pieczywa ma się poprawić. Poza smakoszami pieczywa częstymi klientami sklepu są вегетарианцы, diabełycy oraz osoby w podeszłym wieku. Nie odstrasza ich wysokie ceny - chleb razowy z pełnego przemiału ze słonecznikiem kosztuje 12 500 zł). Na właściwe odżywianie nie należy żałować!

ACHB

Czy będziemy pili Kapelanę?

W sklepach spożywczych Polkowic możemy czasami kupić wodę stołową z zawartością dwutlenku węgla. Uzupełnia ona ubytki wody wynikające z normalnych przemian zachodzących u zdrowego człowieka. Nie zastąpi jednak wody leczniczej, która zawierając duże ilości pierwiastków i związków chemicznych, uzupełnia ich braki w chorym organizmie. W polskim urzędowym lekospisie, a więc i w aptekach znajdują się tylko cztery wody lecznicze: „Jan”, „Zuber I”, „Zuber III” z Krynicy oraz „Wielka Pieniawa” z Polanicy. Od dwóch lat mieszkańcy Jeleniej Góry i okolic chwają sobie wodę ze źródła Kapela w Podgórkach tzw. „Kapelankę”. Można ją kupić we wszystkich zajazdach, schroniskach, barach. Zawiera węgielny wapnia, magnezu, żelaza i miedzi. Picie tej wody pomaga przy niedokrwistości, niedożywieniu przewodu pokarmowego i chorobach przemiany materii. Czy woda ze źródła Kapela trafi na nasz rynek?

Pytania bez odpowiedzi

Znając założenia rządu w kwestii finansalnej możemy przypuszczać, jak wzrosną ceny, które w konsekwencji znacznie obciążą nasze budżety domowe. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego, jako największa organizacja związkowa w zagłębiu miedziowym, jest baczny obserwatorem pracy i życia górniczej społeczności miedziowego przedsiębiorstwa.

Kilka dni temu przewodniczący tej centrali związkowej **Ryszard Zbrzyzny** wystąpił z pismem do Zarządu KGHM Polska Miedź SA. Zapytaliśmy, co zawierało to pismo.

– *Zażyliśmy* – powiedział Ryszard Zbrzyzny – *przedstawienia szczegółów dotyczących polityki płacowej przedsiębiorstwa w bieżącym roku, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeby rekompensowania wzrostu kosztów utrzymania. Jednak nie na zasadzie doganiania uciekających złotych, ale na zasadzie wyprzedzania faktów przyjętych w planie budżetowym na rok bieżący. Drugi element, zawarty w naszym piśmie, jest bardziej strategiczny dla naszej firmy i załóg w niej zatrudnionych. Jest to sprawa przekształcenia, restrukturyzacji i prywatyzacji podstawowego ciągu technologicznego, czyli kopalń i hut. Nie tylko my, jako związkowcy, ale również i Zarząd tego przedsiębiorstwa, dowiadujemy się, że w Warszawie próbuje się dyskutować o prywatyzacji KGHM bez wiedzy i udziału tych, którzy przede wszystkim powinni mieć na to wpływ. W świetle powyższych wydarzeń, które nas niepokoją, zapytaliśmy przedstawicieli Zarządu KGHM PM SA wprost, jakie stanowisko prezentuje Zarząd w kwestii ewentualnego wpuszczenia w ciąg technologiczny kapitału zagranicznego.*

Uważamy, że kapitał ten nie jest nam zupełnie potrzebny, ponieważ sami jesteśmy w stanie zrestrukturyzować nasze kopalnie i huty, co pozwoli nam wydajniej i

efektywniej pracować. (...)

Chcemy również wiedzieć, nad czym obecnie Zarząd Kombinatu pracuje. Jakie ma plany, zamierzenia co do przyszłości wspomnianego wcześniej podstawowego ciągu technologicznego, zważywszy, że termin wyznaczony przez Radę Nadzorczą KGHM SA, zobowiązujący Zarząd do zakończenia prac związanych z przekształceniem ciągu technologicznego upłynął 31 grudnia 1992 roku.

Zażyliśmy również pełnej informacji dotyczącej powstałych spółek z o.o. na bazie zakładów zaplecza. Do dziś nie wiemy, jak wyglądają umowy i statuty tych spółek. Nieoficjalnymi drogami dowiadujemy się o składach Zarządów i Rad Nadzorczych poszczególnych spółek.

Nie wiemy również o najbardziej chyba istotnej sprawie, decydującej o dobrym starcie spółki. Ciekawi jesteśmy, jak przedstawiają się normy nieopodatkowanych środków na wynagrodzenia w styczniu tego roku. Oddziały tworzące obecnie spółki, kiedy były w jednym organizmie gospodarczym KGHM, korzystały z ulg eksportowych. W chwili, gdy stały się samodzielnymi podmiotami, ulg tych nie będą mogły konsumować, ponieważ niczego już nie eksportują.

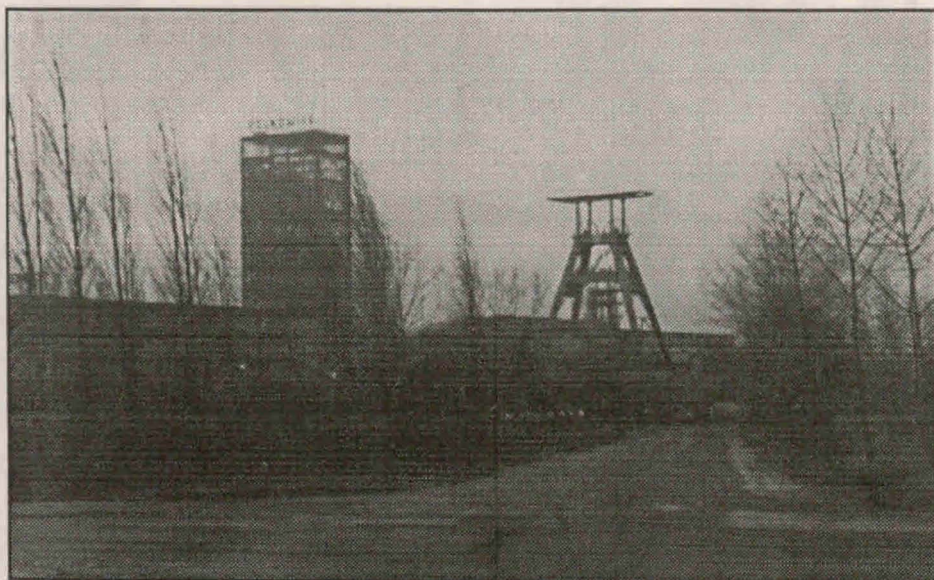
Zapytaliśmy, jak zatem ustalić normę środków na wynagrodzenia, aby popiwickim nie utopić spółek na starcie. Ustalenie tej normy nie dopuści do redukcji zatrudnienia, natomiast jej brak może doprowadzić do tego, że spółki nie będą w stanie utrzymać poziomu wynagrodzeń osiągniętych między innymi w wyniku strajku, który zaistniał na przełomie lipca i sierpnia ubiegłego roku ...

Do chwili oddania „Gazety” do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi satysfakcjonujących Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego. Z chwilą ich otrzymania przedstawimy je w jednym z kolejnych numerów.

(ale)

Z akt policyjnych

- 3 stycznia w jednym z mieszkań przy ulicy Skrzetuskiego znaleziono zwłoki mężczyzny, którego zgon nastąpił kilka dni wcześniej. Przeprowadzone na miejscu oględziny wykłuzły działania osób trzecich.
- 3 stycznia do sklepu mieszczącego się przy placu manewrowym ZG „Rudna” nieznanymi sprawcy dokonali włamania i kradzieży art. alkoholowych, tytoniowych oraz zapalniczek jednorazowych. Straty wynoszą 3 mln zł.
- 5 stycznia na terenie działek ogrodniczych „Marysieńka” wybuchł pożar, w wyniku którego spaleni uległa część gospodarza altany. Ogólna suma strat wynosi 4,1 mln zł na szkodę właściciela altany.
- 5 stycznia personel jednego ze sklepów przy ulicy Kardynała Bolesława Kominka zatrzymał na gorącym uczynku sprawcę kradzieży pieniędzy w kwocie 170 tys. zł.
- 7 stycznia na parkingu przy ulicy Miedzianej nieznanymi sprawcami dokonano uszkodzenia samochodu marki „Mercedes”. Straty w samochodzie wynoszą około 3 mln zł.
- 7 stycznia Komisariat Policji w Polkowicach został powiadomiony o włamaniu do pomieszczenia gospodarczego w budynku przy ulicy Kmicica i kradzieży 500 mb. kabla antenowego, wiertarki elektrycznej „Celma” i rzeczy o ogólnej wartości 5 mln 740 tys. zł.
- 8 stycznia nieznanymi sprawcami włamali się do kiosku spożywczego przy ulicy Dąbrowskiego i dokonali kradzieży art. cukierniczych, spożywczych, tytoniowych na ogólną sumę 9 mln 194 tys. 500 zł.
- 9 stycznia do Komisariatu zgłosił się mieszkaniec Polkowic i powiadomił, że w dniu 27.12.1992 r. o godz. 19⁰⁰ na ulicy Górników został pobity przez czterech mężczyzn. W wyniku pobicia poszkodowany doznał złamania kości nosa.
- 9 stycznia z jednego z domków przy ulicy Świerkowej dokonano kradzieży magnetowidu, radiomagnetofonu oraz biżuterii złotej. Łączna suma strat w wyniku kradzieży wynosi 9 mln 350 tys. zł.
- 9 stycznia na drodze z Polkowic do Trzebcza kierowca autobusu przewożącego ludzi, na skutek niedostosowania prędkości jazdy do panujących warunków drogowych, doprowadził do poślizgu autobusu, w wyniku którego pojazd stoczył się do rowu. Jeden z pasażerów autobusu doznał złamania dwóch żeber.
- 11 stycznia z rusztowania przy ulicy Ratoników dokonano kradzieży 60 mb. kabla energetycznego wartości 2 mln zł.
- 12 stycznia Komisariat Policji otrzymał informację o tym, że w nocy z 31.12.1992 r. na 01.01.1993 r. dwaj nieletni mieszkańcy gminy Polkowice dokonali zniszczenia elewacji trzech budynków w miejscowości Komorniki oraz elewacji przystanku autobusowego. Wstępnie straty oszacowano na 500 tys. zł na szkodę Urzędu Gminy w Polkowicach.



Poeta Andrzej Wolica w jednym ze swych dzieł stwierdził, że: „Dzieci...patrz na wszystkich nieufnie. Z każdej strony wężą niebezpieczeństwo, złośliwość i krzywdę. I trzeba dobrze wpatrzeć się w ich rozbiegane oczy, by zrozumieć, że nieufność ta...bierze swój początek z praktyki dnia powszedniego”.

W europejskim stylu



Kierownictwo Domu Kultury „Impresja” będące dobrym obserwatorem codziennego życia poprzez swoją działalność potrafi i wyzwala ufność dzieci (choć nie tylko) do otaczającego ich świata.

Mimo niewielkiej bazy polkowska placówka niemal każdego dnia proponuje swoim bywalcom, i to bez względu na wiek, różnego rodzaju formy spędzania wolnego czasu. Rosną kolejne pokolenia polkowiczanki. Rosną także wymagania. Aby im sprostać, nie wystarczy już wysłużony budynek i pomieszczenia DK „Impresja”.

Agata Baran, dyrektorka polkowskiej placówki, korzystając z nadarżającej się okazji (ogłoszenie przez Urząd Gminy przetargu na kino „Skarbnik”) postanowiła w nim uczestniczyć, przedstawiając własną koncepcję zagospodarowania kina. Nie zdradzając szczegółów, w swoim projekcie złożonym pod koniec listopada ubiegłego roku, zaproponowała przekształcenie „Skarbnika” w klub muzyczny z jednoczesnym propagowaniem kultur różnych krajów.

Włączając do projektu równocześnie szczegóły inwestycyjne, planuje utworzenie placówki o standardzie europejskim. W sali kinowej odbywać się będą projekcje filmów komercyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem kina polskiego. Będą także filmy „mniejszego formatu” prezentowane na specjalnym video - ekranie. Dotychczasowa scena wykorzystana zostanie do prezentacji spektakli teatralnych oraz koncertów muzycznych. Na miłośników tańca czekać będzie podświetlany parkiet. Pamiętny hall starego kina zmieni się we wspaniałą galerię sztuki współczesnej.

Jakby wszystkiego było mało, Agata Ba-

ran chce zorganizować we wspomnianej części kinowej przytulną kawiarnio-restaurację z daniami orientalnymi. Przyszli goście degustować będą potrawy różnych kuchni - od japońskiej, poprzez hiszpańską na chińskiej kończąc. Będzie więc coś dla duszy i ciała.

W „starej” części Domu Kultury „Impresja” prowadzona będzie nadal działalność dla dzieci i młodzieży w wieku szkoły podstawowej. W dalszym ciągu pracować tu będą sekcje i zespoły zainteresowań. Nie wielkim nakładem rozbudowana zostanie pracownia plastyczna, w której wszyscy uzdolnieni będą mogli doskonalić się, bez względu na wiek. Kontynuowana będzie działalność zespołów muzycznych, wokal-

nych i tanecznych. Dla najbardziej uzdolnionych powstanie sekcja baletowa, w której pod okiem poznańskiej baletmistrzynie, najmłodszy poznawac będą tajniki sztuki baletowej. Zamierzeniem dyrektorki tej placówki jest zorganizowanie zespołu wokalnego, odpowiednika włoskiego „Cekino-D'oro”.

Zresztą z myślą o najmłodszych już dziś rozpoczęto przygotowania do czerwcowego Dnia Dziecka. Dyrektorka DK „Impresja” zapowiada już dziś, że będzie wspaniałą zabawą. Dla zrealizowania planów nie wystarczy jednak same chęci i dobre przygotowanie merytoryczne wszystkich pracowników placówki. Potrzebne będzie około 2 mld złotych z budżetu miasta. Część tej inwestycji z pewnością powróci do kasy placówki, ponieważ jej nowoczesna część musi na siebie zarobić. Styl europejski zacznie smakować prawdopodobnie już od kwietnia tego roku.

„Mam mnóstwo sił witalnych, wiele wspaniałych pomysłów i doskonałą kadrę - mówi Agata Baran - Czekają nas w najbliższych dniach tylko zakupy sprzętu muzycznego europejskiej klasy, montaż pewnych elementów dekoracyjnych, umeblowanie i ostateczny wystrój «Skarbnika». Sądzę, że powinniśmy się z tym uporać do kwietnia, a potem... Ruszamy z działalnością”.

Powołując się raz jeszcze na słowa poety Andrzeja Wolicy można wierzyć, że poprzez swoją działalność kierownictwo DK „Impresja” udowodni, że potrafi i wyzwoli ufność wszystkich mieszkańców Polkowic do europejskiej rzeczywistości.

Andrzej Lech



Miłosz, Gałczyński i inni

Godzina 10¹⁵. Sala wypełniona uczniami szkoły średniej. Na scenę Domu Kultury „Impresja” wchodzi wysoki, szczupły mężczyzna w średnim wieku. Jest to pan Marek Tuchołek z Opery Warszawskiej.

Pan Marek wprowadza nas w nastrój wspomnień. Przypomina, deklamując *Traktat poetycki* Czesława Miłosza, dawnych i zapomnianych poetów. Deklamującemu towarzyszy muzyka wydobytą z pianina, na którym gra profesor Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina pan Janusz Soczewieński. Po wspomnieniach nadchodzi kolej na Kazimierza Wierzyńskiego, którego wiersz *Wymodlili ją wreszcie* opisuje tworzenie Legionów Polskich i początek I wojny światowej.

Po tych wierszach wychodzi następna osoba, którą jest pani Urszula Białecka z Estrady Warszawskiej. Przedstawia ona piękną balladę *O róży*, która kilka lat temu zdobyła główną nagrodę dziennikarzy i krytyków w Opolu za walory artystyczne. Ballada przedstawia wzruszającą historię żołnierzy na wojnie. Aby róża czerwienią krwi stała się czerwienią ust, to główne przesłanie utworu.

Rok 1918. Jesienny poranek na dworcu magdeburskim kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Kilku ludzi czeka na Józefa Piłsudskiego powracającego z więzienia. Scenę tą przedstawił pan Tuchołek deklamując wiersz *Rok 1918*.

Salę wypełniają dźwięki *Menueta* Ignacego Jana Paderewskiego. Po tym pięknym utworze

pan Marek przedstawił krótko sytuację, jaka panowała między Polską a jej wschodnim sąsiadem. Starł się on ukazać poetów, pisarzy i muzyków, którzy byli Litwinami, a których uważamy za typowo polskich. Do nich zaliczają się Michał Ogiński - kompozytor poloneza *Pożegnanie ojczyzny*, Fryderyk Chopin czy Adam Mickiewicz. Pan Marek udowodnił również, że Czesław Miłosz jest także Litwinem. Dowodem tego jest wiersz *Moja ojczyzna* napisany w Warszawie, ale mówiący o Litwie, prawdziwej ojczyźnie autora. Podsumowaniem rozważań o Litwinach jest utwór F. Chopina *Impromptus* Fis-dur.

Następnym punktem programu był śpiewany wiersz Juliana Tuwima pt. *Wspomnienie*, który bardzo

spodobał się publiczności. Szczypta optymizmu została przedstawiona w kolejnym wierszu J. Tuwima *Od założenia miasta*, którego oryginalny tytuł brzmi: *Ab urbe conditae*.

Występujący artyści skończyli prezentować twórczość Tuwima, a po krótkiej przerwie, podczas której prof. Soczewieński zagrał *Krakowiaczka* Paderewskiego, pan Marek i pani Urszula zaprezentowali wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Wieniec dla miasta Warszawy* oraz *Przesłanie* z poematu *Niobe*. Był to już ostatni punkt programu. Całość publiczność nagrodziła gromkimi brawami.

Uczennica LO
Izabella Wójcik

Wigilia w szkole

Wigilia dla każdego z nas znaczy wiele. Jest to ten jeden dzień w roku, jedyny w swoim rodzaju, na który czekamy z wielką niecierpliwością. Dlaczego tak się dzieje? Być może wpływ na to ma choinka i Mikołaj z prezentami, może specyficzna atmosfera, nastrój spokoju i radości, a może uroczysty charakter uczt wigilijnej.

W polskich domach z wigilią związaną jest wiele tradycji: siano pod obrusem, oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, dzielenie się opłatkiem, śpiewanie kolęd. Uczta wigilijna ma charakter ściśle rodzinny. Zapraszamy na nią naszych krewnych, bliskich, znajomych. W tym dniu wszyscy składają sobie życzenia, są mili, serdeczni, życzliwi. Znikają wszystkie smutki, waśnie. Głębokie przeżycie tego wieczoru jednoczy rodzinę i pozostawia piękne wspomnienia.

Czy wigilię można zrobić tylko w domu? Po zastanowieniu stwierdzamy, że równie dobrze może ona mieć miejsce w pracy, w szkole. Jeżeli chodzi o szkołę, to może się ona odbyć przy odrobinie chęci. Dowodem na to jest wigilia zorganizowana w Liceum Ogólnokształcącym przez jedną z klas maturalnych. Pomysł „wigili w szkole” maturzyści zawdzięczają księdzu Marianowi, który na przedświątecznej lekcji religii zasugerował, że można coś takiego zrobić i zapoczątkować piękną tradycję. Klasa z entuzjazmem pomysł ten podchwyciła. Czasu na przygotowanie wszystkiego nie było wiele - zaledwie tydzień. Na szczęście pomysł został przyjęty jednomyślnie, nie było przeciwników i to było gwarancją powodzenia. Mimo starań nastąpiły przecieki informacji i część z nauczycieli dowiedziała się, że IVb coś orga-

nizuje. Jednak wszyscy, łącznie z dyrekcją byli zaskoczeni.

Dwudziesty drugi grudzień był ostatnim dniem pracy nauczycieli i uczniów przed przerwą świąteczną. W tym też dniu odbyła się wigilia. Do szkoły trzeba było przyjść nieco wcześniej niż zwykle, bo już o 7⁰⁰. Przez całą godzinę wszyscy byli zajęci przygotowaniami. Przed godziną ósmą stoły były nakryte białymi obrusami, przyozdobione zielonym igliwem i świeczkami. Nie zabrakło też pięknie ubranej choinki, tradycyjnych potraw wigilijnych (barszcz, ryby, kluski z makiem itp). Efektem tej pracy była radość uczniów i nauczycieli.

W Polsce ucztę wigilijną rozpoczyna się wtedy, gdy na niebie ukaże się pierwsza gwiazdka. Tego warunku, mimo najszerszych chęci czwartej klasy, nie można było spełnić, gdyż wigilia miała miejsce w biały dzień o ósmej rano. Trzeba ją było zacząć bez wigilijnej gwiazdy. Na szczęście pozostałe obrzędy związane z wigilią zostały spełnione. Miało miejsce dzielenie się opłatkiem, składanie sobie życzeń, wspólne śpiewanie kolęd. Były również drobne upominki. Spędzony czas z pewnością nie był stracony i zapisał się w pamięci uczniów i nauczycieli.

Maturzyści mają nadzieję, że zapoczątkowali nową tradycję w ogólniaku, tradycję, która będzie podtrzymywana przez następne pokolenia uczniów. A może pomysł organizowania wigilii w szkole przejmą również inni uczniowie z polkowskich szkół?

Agnieszka Kielar



Podziękowanie

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami Oddział w Polkowicach serdecznie dziękuje za każdą złotówkę, zebraną podczas kwesty na rzecz budowy schroniska dla bezdomnych zwierząt. Szczególne podziękowania przekazujemy za pośrednictwem „Gazety Polkowskiej” następującym osobom:

Pani Stefanii Zebielskiej, dyrektorze SP 1 za wypożyczenie sali na zebrania. Panu Markowi Tramsiowi, dyrektorowi SP 2 za przychylność i serdeczny stosunek do problemu TOZ-u oraz gronu pedagogów z SP 2 sympatyzujących z nami. Panu Józefowi Michalskiemu za wypożyczenie własnego samochodu i kierowcy do interwencji na pobliskich wsiach. Straży Miejskiej za okazaną pomoc w kweście, a komendantowi za pieczę nad uczniami kwestującymi. Władzom miasta i gminy za umożliwienie kwesty. Wymienionym życzymy z okazji Nowego Roku sukcesów w pracy, pogody ducha i zdrowia. W kweście z całą powagą i zaangażowaniem udział wzięli uczniowie SP 2: Dorota Król, Mariola Kordek, Jacek Otto, Michał Olejniczak, Marek Markowicz, Bogusław Borowiec, Bartosz Borowiec, Paweł Wrzosa, Marek Wrzosa, Tomasz Olejniczak, Radosław Kopacki, Witold Kaça, Daniel Sakowski, Marek Zasadni. Im to właśnie Zarząd TOZ dziękuje serdecznie za trud w kwestowaniu, życząc dobrych wyników w szkole.

Wszystkim tym, którym nie jest obojętny los błąkających się zwierząt, dziękujemy za datki i prosimy o jeszcze. Niech to będzie dowodem, że schronisko jest potrzebne w naszym mieście. Ono rozwiązałoby wiele problemów, a zarazem stanowiłoby o kulturze naszego miasta. Nasze konto - PKO Oddział Polkowice Nr 39648-10357-132.

Prezes TOZ - Krystyna Śniadecka

„...Siedziała w oknie, a gdy robiło się ciemno, ze strachu chowała się do szafy lub pod stół. Zjadała to, co znalazła - surowy makaron, kaszę. Chciała ukroić chleb, ale był bardzo twardy, zacięła się w rękę. Mówi: «plakałam i zawijałam ścierką, a jak się zmęczyłam i usnęłam, krew przestała lecieć»...”

Miłość za przedterminowe zwolnienie

Historia Krysi jest historią dramatyczną, lecz obrazującą problematykę prawa rodzinnego w naszym kraju. Od lat jest ono krytykowane i dyskutuje się nad jego ułomnością, wskazuje na niezyciowe przepisy - i na tym się kończy.

Krysia miała nieszczęście urodzić się z przygodnego związku matki z do tej pory nieustalonym mężczyzną. Mama dziewczynki w swoim 30-letnim życiu nie splamiła się pracą. Egzystowała na koszt kolejnych konkubinów. Gdy przez jakiś czas brakowało stałego narzeczonego, utrzymywała się z tego, co niektórzy zwać elegancko płatną miłością. Krysia stanowała więc w jej życiu dużą komplikację. Gdy dziewczynka była mała, opiekowała się nią babcia. Po jej śmierci zdana była tylko na matkę, lubiącą życie wesole i rozrywkowe, a właściwie na samą siebie. Kiedy nieobecność matki w domu przedłużała się, co zdarzało się dość często, mała wyruszała na poszukiwanie. Kilka razy policja znajdowała dziewczynkę w mieście zagubioną, głodną, ubraną nieostojnie do pory roku i pogody. Krysia trafiała

do szpitala, stwierdzano niedożywienie, wszawicę, ogólne wycieńczenie. Trochę podkarmiono, podkurowano i oddawano matce. Nic dziwnego, że po takich historiach, by uniknąć kłopotów, matka zamykała dziecko w domu. Dla Krysi nastąpiły złe czasy. Żadna litościwa sąsiadka nie mogła już wetknąć jej bulki ani dać cieplejszego sweterka.

Matka czuła się bezpieczniej i swoim zwyczajem zniknęła na cały dzień, czasem noc. Zdarzyło się raz, iż bawiła się tak dobrze, że nie wróciła przez kilka dni. Każdemu, kto usłyszałby, jak Krysia opowiada o swoim czekaniu, zjeżdżają się włosy na głowie. Siedziała w oknie, a gdy robiło się ciemno, ze strachu chowała się do szafy lub pod stół. Zjadała to, co znalazła - surowy makaron, kaszę. Chciała ukroić chleb, ale był bardzo twardy, zacięła się w rękę. Mówi: „plakałam i zawijałam ścierką, a jak się zmęczyłam i usnęłam, krew przestała lecieć”. Na piąty dzień zaalarmowani przez sąsiadów policjanci wyważyli drzwi i zabrali małą.

Teraz jest w domu dziecka i czuje się dobrze. Wychowawczy nie wspominają, że na początku przypominała dzikie zwierzątko. Wszystkiego się bała, jedzenie zabierała do kąta i tam, w ukryciu, dosłownie je potykała. Szybko jednak zaadoptowała się, nauczyła mycia rąk, jedzenia przy stole, ścielenia łóżka. Jest bardzo grzeczna, nawet za bardzo. Stara się „zasłużyć” na względy dorosłych. Bardzo potrzebuje miłości. Czasem opowiada zmyślane historie, że ma ciocię, która kupuje jej lalki Barbie, banany i niedługo zabierze ją do siebie.

Krysia miałaby szansę uzyskać dom i uczucie, którego tak potrzebuje. Znaleźliby się ludzie, którzy wzięliby ją do rodziny zastępczej albo do adopcji. Historia małej jeszcze dziewczynki może skończyć się szczęśliwie. Niestety, mama Krysi w międzyczasie znalazła się w więzieniu. Gdy była na wolności, jakoś przez 3 miesiące nie miała czasu dowiedzieć się o losie dziecka. Dopiero w zakładzie karnym zapalała gwałtowną miłością macierzyńską. Pisze listy ozdobio-

ne kwiatkami i serduszkami, że „mamusia bardzo tęskni i jak wyjdzie, to zaraz cię zabierze”. Można sobie wyobrazić, jak czuje się Krysia po otrzymaniu takiego listu. O tym, że to nie renesans uczuć do dziecka a zimna kalkulacja, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. „Mamusia” liczy na przedterminowe zwolnienie, bo przecież jest jedynym opiekunem małego dziecka. W rozumieniu sądu matka utrzymuje kontakt z córką, trudno będzie ją pozbawić praw rodzicielskich. Prawo jest prawem.

Dziewczynka nie ma więc dużych szans na normalne życie. Jak potoczą się jej losy, zobaczymy. Historia Krysi jest historią prawdziwą, choć pewne szczegóły, w tym imię, zostały ze zrozumiałych względów zmienione. I choć jest dramatyczna, dotyka wielu dzieci.

Ponad 90% wychowanków domów dziecka nie jest sierotami. Zdarza się często, że w placówce nie ma ani jednego, które nie miało by rodziców.

I.M.

Narkomani bez właściwej pomocy

Przez wiele lat w Polsce narkomanie otaczała zasłona milczenia i problem ten traktowano jako chorobę cywilizacji zachodniej, nie mającej dostępu do naszej młodzieży. Narkotyk stał się panaceum na bolączki współczesnego świata, a jednocześnie stanowi formę buntu, ucieczki od rzeczywistości.

Zjawisko narkomanii na terenie Polkowic pojawiło się w latach 70-tych i wiązało z dynamicznym rozwojem miasta w tym okresie, napływem ludzi z różnych środowisk. Po roku 1975 obserwowaliśmy rozszerzenie się tego zjawiska. Osiedlający się w hotelach robotniczych nawiązywali kontakt z miejscową młodzieżą, pozostającą bez właściwej opieki ze strony rodziców. Zacieśniały się również kontakty z grupami narkomanów z Głogowa, Legnicy, Chocianowa i Lubina, polegające przede wszystkim na wymianie środków służących do produkcji narkotyków i przekazywaniu gotowych wyrobów.

Więzi te są do chwili obecnej utrzymywane. Średnia wieku „naszych” narkomanów wynosi od 16 do 35 lat.

Narkomania jest przyczyną przestępstw

dokonywanych przez narkomanów. Są to zwykle włamania do aptek, w celu uzyskania środka odurzającego. W Polkowicach w roku ubiegłym narkomani dokonali trzech włamań z kradzieżą do aptek i przychodni, zabierając leki psychotropowe i strzykawki, powodując straty w wysokości 1 300 000 zł.

Do chwili obecnej nie opracowano w naszym kraju jeszcze programu zwalczania tego nałogu. Obowiązująca Ustawa o narkomanii z 12 lutego 1985 roku nie pozwala karać za branie narkotyków, a rozprawa-dzanie w celach zarobkowych trzeba udowodnić. Oczekując na zmianę prawa w tym zakresie można by zająć się profilaktyką i pracą nad przywróceniem uzależnionych do społeczeństwa.

Nie możemy cieszyć się z poczynań władz polkowskich w tym kierunku. Wprawdzie w roku 1990 przydzielono sprawy narkomanów jednemu z funkcjonariuszy policji, jako czynności dodatkowe, ale dla rozpoznania środowiska narkomanów, poznania ich kontaktów, rozwiązania przyczyn narkomanii, wskazane byłoby utworzenie osobnego wydziału, który w korelacji z innymi instytucjami skuteczniej rozwiązywałby te

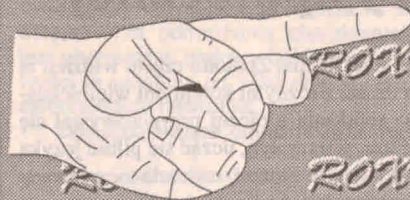
problemy.

Brakuje w naszym mieście człowieka, który poważnie potraktowałby sprawy narkomanów. Prężnie działający klub aktywnego abstynenta „Feniks” swoją działalność skoncentrował na pracy z ludźmi uzależnionymi od alkoholu (37 osób), zakładając utworzenie punktu konsultacyjnego dla narkomanów. Ktoś jednak musiałby ich tam skierować. Dotychczas narkomani korzystają z Poradni d/s Narkomanów w Głogowie. Być może nie widzimy problemu w mieście, bo nie dotyczy on nas, naszych rodzin. Ale czy zawsze tak będzie?

Z wiarygodnych źródeł uzyskałam informacje, iż mieszkających wśród nas narkomanów, nosicieli wirusa HIV jest już czterech, jeżeli nadmienię tylko, że z Chocianowa przyjeżdża w odwiedziny do swoich znajomych ośmiu narkomanów, z których pięciu jest zarażonych AIDS - to mamy cały obraz zagrożenia. Czy nie dojrzeliliśmy do sytuacji, aby sprawami patologii w naszym mieście zajęli się fachowcy?

ACHB

Nie zastanawiaj się!
Nie ma korzystniejszej oferty!



To nieprawdopodobne!
Wystarczy przyprowadzić dwóch poręczycieli z zaświadczeniami o zarobkach oraz dowodami tożsamości i już mogą kupić, co chcą.

I to jak tanio!

Tylko 2,83 % miesięcznie przy 6 ratach, 2,66 % przy 10 ratach i 2,58 % przy 15 ratach.

Spisuję umowę i odbieram towar.
To doskonały sposób na wyposażenie mieszkania!

Można też inaczej!
Raty
bez poręczycieli!



Polkowice,
Pawilon Handlowy, ul. Głogowska 19,
tel. 45-14-53;
Lubin,
ul. Kościuszki 36 a, tel. 42-10-37;
Głogów,
Osiedle Piastów, ul. Budziszewska 3 a



Telefoniczne BIURO MATRYMONIALNE

„PARTNER”



45-24-26



codziennie od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

OGŁOSZENIA DROBNE:

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Polkowicach, ul. Targowa 5 zaprasza dzieci 25, 26, 28 i 29 stycznia oraz 1, 2, 4 i 5 lutego od godz. 11⁰⁰ do 14⁰⁰ na quizy, konkursy, zgaduj-zgadulę i projekcje bajek video.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Miejskiej w Polkowicach poszukuje inspektora nadzoru z uprawnieniami weryfikatora wycen dokumentacji projektowej.

Zainteresowanych prosimy o składanie ofert w sekretariacie Przedsiębiorstwa przy ul. Dąbrowskiego 2.

**Czyszczenie
dywanów, wykładzin
i tapiczerki**

Jerzy Zimakiewicz
ul. Skalników 79/5
Polkowice, tel. 45-07-52.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „CUPRUM” w Polkowicach

serdecznie zaprasza

do współpracy w nowo tworzonej kole PTTK. Działalność naszego koła polegać będzie głównie na organizowaniu i czynnym uczestnictwie w wyjazdach turystycznych. Nasze pierwsze wspólne wyjazdy w góry były bardzo udane, dlatego też jesteśmy przekonani o celowości ich kontynuowania. Wszystkich chętnych mieszkańców gminy Polkowice prosimy o kontakt w biurze Zarządu Spółdzielni, ul. Skrzetuskiego 2, pierwsze piętro, tel. 45-16-18 wew. 15.



DOROŚLI DZIECIOM

Komitet Organizacyjny mieszczący się w komendzie Hufca ZHP ul. K.B. Kominka 6 (zaplecze apteki) apeluje do wszystkich dorosłych o pomoc w organizacji i sponsorowanie wielkiej zabawy karnawałowej na wolnym powietrzu.

Asygnując na ten cel dowolnie wybraną kwotę lub fundując drobne upominki i słodycze na nagrody w imprezie, staną się Państwo współtwórcami prawdziwej zimowej frajdy i uśmiechu na buziach nie tylko swoich dzieci.



Konto: „Dorośli Dzieciom” BS Polkowice Nr 521-271-02

Z Kanady do pomocy społecznej

Spotykali się przynajmniej raz w miesiącu. Kilka zaprzyjaźnionych rodzin. Bywało bardzo wesoło. Przychodzili koledzy ze studiów, obecni przyjaciele i znajomi. Rozmawiali najczęściej o trudach dnia powszedniego. Szukali sposobu ich przezwyciężania. Opowiadali, że ten kupił lepsze auto, ktoś się wybudował, a jeszcze inny zrobił karierę za granicą. W pomysłach na lepszą przyszłość przodował Edward, a właściwie jego żona Jola. W poszukiwaniu lepszej płacy zmienił już kilka zakładów pracy, a za namową małżonki zamierzał wyjechać za granicę. Szczęścia bowiem nie można budować bez większych pieniędzy. Dobra materialnie sprzyja miłości - to najczęstsze słowa Joli. Pan Edward będąc z natury człowiekiem bardzo wrażliwym, uzdolnionym artystycznie (malował w wolnych chwilach obrazy), spokojnego usposobienia, uległ żonie. Pomysł z wyjazdem za granicę powiódł się. Edward urządził się w Kanadzie, przygotował gniazdko dla rodziny. Cztery lata trwała rozłąka. Pan Edward zamierzał w swoich planach sprowadzić rodzinę, żyć długo i szczęśliwie.

Mieszkająca w Polkowicach rodzina z utęsknieniem oczekiwała każdej wiadomości z Kanady, a szczególnie wypatrywała nadchodzących co pewien czas dolarów. Żyło im się bardzo dobrze. Pani Jola oczywiście nie pracowała. Przesyłane pieniądze w zupełności wystarczały na wystawne życie. A że była młoda i piękna, nie mogła oczekiwać na męża w ścianach swego

małego mieszkania. Znajomi często widzieli ją w tym czasie z różnymi kolejnymi wielbicielami. Do spotkania z ojcem przygotowywał się tylko Piotr, starszy syn, ucząc się pilnie języka angielskiego. W końcu nadeszła oczekiwana przez wszystkich chwila. Nadeszło zaproszenie z Kanady. Spieniężono meble, mieszkanie i wszystko, co się dało sprzedać. Zakupiono prezenty i rodzinka udała się za ocean. Kilkuletnia

Żyło im się bardzo dobrze. Pani Jola oczywiście nie pracowała. Przesyłane pieniądze w zupełności wystarczały na wystawne życie. A że była młoda i piękna, nie mogła oczekiwać na męża w ścianach swojego małego mieszkania.

rozłąka i brak wzajemnego oddziaływania przyczyniły w małżonkach zmiany. Pan Edward w dążeniu do lepszego jutra zatracił uczucia wyższe i krótko cieszył się widokiem żony. Ileż można się cieszyć - to nie przynosi pieniędzy. Więcej ich może przecież być, jeżeli będą pracowały dwie osoby.

Pani Jola nie znając języka, nie mając odpowiedniego wykształcenia (LO), otrzymała dobrze płatną pracę pokojówki. Zarobione przez małżonków pieniądze obracane w dobra materialne nie przynosiły zadowolenia, nie budowały szczęścia rodzinnego. Bariera językowa uniemożliwiała kontakty z ludźmi. Na wieczory towarzyskie szkoda było czasu i pieniędzy. Powracała tęsknota za Polską, za małym miastecz-

kiem gdzieś na Dolnym Śląsku. O tym jednak pan Edward nie chciał słyszeć. Częste konflikty dotyczące przeznaczania wspólnych pieniędzy, ograniczania wolności osobistej, rygorystyczne wręcz dysponowanie czasem małżonki, stały się powodem podjęcia przez nią decyzji o powrocie do kraju.

W tajemnicy przed mężem, z pomocą koleżanek z Polkowic pani Jola uzbierała na bilet powrotny. Wyjawiając swoją wolę nie usłyszała sprzeciwu małżonka. Został tylko starszy syn Piotrek. Pamiętał bowiem tryb życia, jaki prowadziła mama, będąc w Polsce. Nie ujawniając

tego ojcu, miał nadzieję, chciał zostać z nim.

W lutym 1992 roku pani Jola wróciła z młodszym synem do Polski. Nie bardzo miała się gdzie zatrzymać, brakowało pieniędzy na życie. Trafiła do Ośrodka Pomocy Społecznej. Tu udzielono jej wszechstronnej pomocy. Będąc na skraju załamania nerwowego, trafiła do neurologa. Zamieszkała kątem u koleżanki. Inny wymiar ma teraz szczęście dla pani Joli. Teraz jest to malutki pokój. Skromny, ale własny. Warunki umożliwiające wychowywanie syna i możliwość podjęcia jakiegokolwiek pracy.

Anna Chmielecka-Budzan

(Imiona bohaterów reportażu zostały zmienione)

Polkowiccy zielonoświątkowcy

Biblia mówi: „Zaprawdę powiadam ci, jeśli się na nowo nie narodzisz, nie ujrzysz Królestwa Boga”.

– W moim życiu był taki moment – wspomina Aleksandra Wojtowicz, mieszkanka Polkowic – gdy zrozumiałam, iż chodzenie na nabożeństwo, śpiewanie pieśni, klepanie paciorków, modlenie się rano i wieczorem, bo tak mnie nauczono, to za mało. Dla mnie Bóg był daleko, musiałam osobiście spotkać się z Bogiem, zrozumiałam, że byłam w śmierci duchowej, tak jak Adam i Ewa,

kapłanem, lecz tylko indywidualny kontakt z Bogiem. Kto potrafi to uczynić, stanie się dzieckiem bożym, uratuje się od śmierci duchowej, przestanie być dzieckiem diabelskim.

Moi rodzice byli katolikami, chodzili do Kościoła, dawali pieniądze na pogrzeb rodziny, sprzedając ostatnią krowę, bo Ksiądz nie chciał pochować za darmo. Wierzyli w Boga tak, jak umieli, jak ich nauczono. Poznali jednak, że to nic im nie daje, bo nie mają prawdziwego kontaktu z Bogiem, który jest bardzo daleko. Zaczęli więc się modlić swoimi słowami, nie tymi wyuczonymi.

W Polkowicach Wspólnota Zielonoświątkowców liczy około 100 osób. Nazywają się braćmi i siostrami - dziećmi bożymi. Wszyscy inni, którzy jeszcze nie przejrżeli, to dzieci diabelskie.

gdy zgrzeszyli zrywając jabłko. Pan powiedział: „Kiedy zerwiesz owoc z tego drzewa, umrzesz”, a przecież Adam żyjąc jeszcze, duchowo umarł, tylko duchowo. Bo śmierć cielesna to nic innego, jak odłączenie ducha od ciała, a śmierć duchowa - to odłączenie Boga od ducha. Zrozumiałam, przez wykład Braci, słowo Boże. Zrozumiałam, że muszę się na nowo narodzić. Każdy człowiek, nie tylko zielonoświątkowiec, może się na nowo narodzić, musi tylko zrzucić „starego człowieka” i nie czynić więcej zła. Tego nie da spowiedź przed

Pani Ola Wojtowicz należy do wspólnoty od 16 roku życia. Chętnie opowiada o swoim nawróceniu.

W Polkowicach Wspólnota Zielonoświątkowców liczy około 100 osób. Nazywają się braćmi i siostrami - dziećmi bożymi. Wszyscy inni, którzy jeszcze nie przejrżeli, to dzieci diabelskie. Nazwa Zielonoświątkowiec wywodzi się od Zielonych Świąt, dnia, w którym Duch Święty przyszedł do Apostołów. Spotykają się w każdą drugą niedzielę miesiąca w Rynku, budynek USC. Nie budują

własnych teorii o zbawieniu duszy, jedynym źródłem wiedzy dla nich jest Biblia. Szczególny nacisk kładziony jest na duszpasterstwo. Chorzy i starsi otaczani są regularną opieką duchową, dzieci i młodzież uczęszczają na naukę religii lub naukę konfirmacyjną. Nabożeństwa nie mają charakteru zgromadzeń zamkniętych, każdy może w nich uczestniczyć, jako gość lub sympatyk. Członkami są wszyscy, którzy przyjęli Jezusa do swego serca, przyjęli jako nowonarodzonego chrzest wodny. Nie pobierają żadnych składek lub opłat kościelnych. Duchowni nie muszą mieć teologicznego wykształcenia, a ich służba w kościele jest nieodpłatna. Proponują życie we Wspólnocie, która pozwoli przezwyciężyć poczucie osamotnienia i uzyskać autentyczny sens życia. Doświadczenia religijne polegają na przeżyciu nawrócenia jako śmierci, ponownego odrodzenia duchowego i nowego zbawienia.

Proroctwa wiążą się z wiarą w nadejście Mesjasza, który dokona radykalnej przemiany świata, wiernych wyzwoli od zła i ustanowi Królestwo Boże na ziemi.

Źródłem religijności jest doznanie wewnętrzного działania Ducha Świętego, które staje się największą normą życia religijnego, społecznego oraz indywidualnego. W kulcie Zielonoświątkowców występują wyraźne elementy mistyczno-ekstazy. Popularne jest „prorokowanie” w niezrozumiałych językach, okrzyki, tańce, klaskanie w dłonie... Stanowią formę chrześcijaństwa, która propaguje ustawiczne przeżywanie zesłania Ducha Świętego.

Polkowska Wspólnota jest otwarta dla wszystkich, którzy chcą wziąć udział we wspólnej modlitwie.

(bach)



Lekarz radzi

Tegoroczna zima obfituje w różne anomalie pogodowe, które mają negatywny wpływ na nasz organizm, a przede wszystkim na samopoczucie. Miejmy jednak nadzieję, że wróci mroźna pogoda. Już mamy ferie zimowe i wiele dzieci wyjedzie na zimowiska, głównie w góry, gdzie klimat jest znacznie ostrzejszy niż

Odmrożeniom I. stopnia

towarzyszy zmniejszenie czucia. W trakcie ustępowania odmrożenia charakterystyczne jest obrzmienie, piekący ból i świąd. Dolegliwości te ustępują po kilku dniach i nie mają skłonności do nawrotów.

Dłużej działające zimno może powodować

odmrożenia II. stopnia

Objawy wyżej opisane są wtedy bardziej nasilone. Dodatkowo tworzą się pęcherzyki i pęcherze wypełnione treścią surowiczą lub surowiczokrwistą. Te objawy ustępują znacznie

Jak pomóc osobie z odmrożeniami ?

Najważniejsze jest przywrócenie krążenia krwi w miejscu odmrożenia. Można to uzyskać nacierając te miejsca śniegiem lub alkoholem a następnie nagrzewać za pomocą kąpieli lub okładów o stopniowo zwiększającej się temperaturze aż do 37°C. Przywrócone krążenie powinno zmanifestować się zaczerwienieniem przemarzniętej okolicy. Następnie miejsca odmrożenia natłuszczamy (np. wazeliną) i w miarę potrzeby zakładamy suchy opatrunek. Można również stosować opatrunki ze spirytusem. W przypadkach cięższych, aby zapobiec zakażeniu, na odmrożone miejsca nakładamy maść z antybiotykiem. Jeżeli pojawiły się pęcherze, to nie należy ich otwierać. Powoduje to zakażenia i utrudnia proces gojenia, wobec czego miejsca te zabezpieczamy suchym, jałowym opatrunkiem i udajemy się do lekarza. Im cięższe odmrożenie, tym szybciej należy skontaktować się z lekarzem.

Udzielając pomocy, pamiętajmy również o podawaniu ciepłych płynów i zmianie odzieży, jeżeli jest wilgotna.

Istotne jest zapobieganie odmrożeniom. Konieczna jest ciepła odzież, chroniąca przed zimnem, ciepłe obuwie i ciepłe rękawiczki. Zbyt ciasne buty, skarpety lub bielizna powodują upośledzenie krążenia krwi i sprzyjają odmrożeniom. Zapobieganiem odmrożeniom jest także codzienne mycie nóg, a więc usuwanie potu i soli w nim zawartych. Również codzienna zmiana skarpet lub rajstop. Wychożąc na mroź, odkryte części ciała trzeba natłuścić wazeliną lub tłustym kremem. Przy dużym mrozie i przenikliwym zimnie nie zapominać o ruchu, a tym samym - o utrzymaniu prawidłowego krążenia krwi.

lek. Grażyna Kwiatkowska

ODMROŻENIA

u nas. Dzieci na pewno wiele godzin będą spędzały na świeżym powietrzu, stąd w niektórych przypadkach może powstać problem odmrożeń. Jest to uszkodzenie tkanek spowodowane działaniem niskiej temperatury powietrza, zwłaszcza przy silnym wietrze i dużej wilgotności. Istotną rolę odgrywa osobnicza wrażliwość na zimno. Odmrożenie może nastąpić nawet przy kilku stopniach powyżej zera w przypadku pozostawania przez dłuższy czas bez ruchu w wilgotnym powietrzu. Na odmrożenia najbardziej narażone są okolice o zwolnionym i utrudnionym (np. przez ucisk ciasnej odzieży) krążeniu krwi. Należy tu wskazać na palce rąk i stóp, nos, policzki, małżowiny uszne.

Odmrożenia dzielimy na lekkie - I. stopnia, średniociężkie - II. stopnia i bardzo ciężkie - III. stopnia. W pierwszym przypadku charakterystyczne jest zblednięcie skóry, a później zaczerwienienie. Czasami skóra przyjmuje kolor siny.

wolniej, bo w okresie 2-3 tygodni. Miejsca odmrożone są później bardzo wrażliwe na zimno i każde kolejne zmarznięcie powoduje wystąpienie piekących i swędzących obrzęków.

Bardzo ciężkie

odmrożenia III. stopnia

powstają w warunkach ekstremalnych, np. w czasie różnych nieszczęśliwych wypadków w górach, kiedy organizm człowieka jest przez wiele godzin bez ruchu, wycieńczony i wyczerpany, a warunki atmosferyczne są wyjątkowo złe. W odmrożeniach tych zjawiają się nie tylko pęcherze, ale cała skóra i tkanka podskórna ulega obumarciu. Zmiany mogą dotyczyć również mięśni, chrząstek i kości. Niekiedy bardzo zmarznęte części ciała, jak uszy lub palce nóg mogą odpaść. Gojenie tego rodzaju odmrożeń może trwać wiele miesięcy, a po leczeniu pozostają liczne blizny i zniekształcenia.

Skorzystaj ze wskazówek ludzi doświadczonych

- rady dla współmałżonków osób uzależnionych

Alkoholik cierpi na poczucie winy większej od czegokolwiek, co niealkoholik może sobie wyobrazić. Przypominać mu niepowodzenia, zaniedbanie rodziny oraz błędy towarzyskie, to wszystko stracony wysiłek. Podejście - „jeśli mnie kochasz” także jest nadaremne, alkoholizm jest bowiem z natury przymusem i nie można go kontrolować siłą woli. Bezcelowe są przyrzeczenia, pochlebstwa, argumenty i groźby. Co do ostatniej - nie groź, jeżeli nie masz zamiaru groźby wykonać. Zahartuj się przeciw rozpieszczaniu oraz nadmiernemu ochranianiu.

- Nie przyjmuj złych czeków, nie płac zaległych rachunków. Cierpienie, które starasz się załagodzić, może doprowadzić alkoholika do zrozumienia powagi sytuacji.
- Nie postępuj z alkoholikiem jak z niegrzecznym dzieckiem.
- Nie sprawdzaj, ile wypił.
- Nie szukaj schowanej butelki, nie wylewaj znalezionej.
- Nie kłóć się, gdy jest w stanie upojenia alkoholowego.
- Nie praw kazań, nie rób wyrzutów i nie zrzędź.

Podczas okresu rekonwalescencji przypominaj stale, powoli, ciągle o jego dawnym za-

chowaniu. Nie oczekuj natychmiastowego i zupełnego powrotu do zdrowia.

ACHB

Wspomnienia - innym ku przestrodze...

...Będąc jeszcze w szkole zawodowej smakowałem w picciu wódki. Zwyczajowo było przyjęte, iż każde spotkanie z kumplami czy dziewczynami zakrapiane było wódką. Na początku nawet nie upijałem się, ale z czasem stan lekkiego zamroczenia nie wystarczał mi, oczywiście nie widziałem w picciu wódki nic złego, przecież wszyscy tak robili. W wieku 24 lat założyłem rodzinę. Ulegając namowie najbliższych zmieniłem miejsce zamieszkania i z północnej Polski przyjechałem do Polkowic. Przez półtora roku piłem sporadycznie, przeciętnie raz w miesiącu, gdy nadarzała się jakaś okazja. Gdy żona urodziła pierwszego syna, poczułem się pewniej. Okazji do wypicia było coraz więcej. Wkrótce na świat przyszedł drugi syn. W domu czułem się niepotrzebny, a nawet zbędny. Wszystkie czynności przy dzieciach wykony-

wała żona. Wysłuchiwałem tylko pretensji, że za mało przynoszę pieniędzy, że się upijam, że nie ma ze mnie żadnego pożytku.

Uciekałem więc z domu do kumpli, aby wesело spędzać czas. W pracy zaczęły się kłopoty, zwolniono mnie za nadużywanie alkoholu i przyjęto na nowych warunkach. Pracujący ze mną zaczęli mnie namawiać, abym poddał się leczeniu. Załatwili miejsce w szpitalu psychia-

trycznym w Złotoryi. Zostałem poddany odtruciu organizmu, a następnie dobrowolnie już zgodziłem się na terapię mającą na celu pracę nad sobą. Pojąłem, że stan w jakim przez kilka lat byłem, to choroba alkoholowa, którą należy leczyć. Po wyjściu ze szpitala zgłosiłem się do klubu „Feniks” i od roku jestem aktywnym członkiem. Żałuję, że dopiero w ósmym roku mojego małżeństwa przestałem pić. Zmarnowałem wiele lat nie uczestnicząc w wychowaniu moich synów, wprowadzając swoim zachowaniem atmosferę nerwowości.

Pomogę każdemu, kto zechce skorzystać z mojego doświadczenia w zakresie zaprzestania picia alkoholu.

Zwierzenia spisała

ACHB

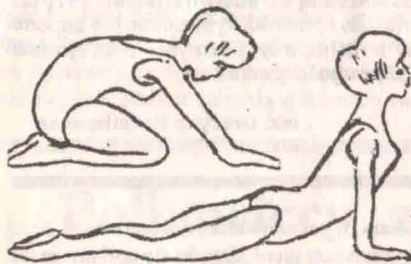
Zdrowie a ćwiczenia

Ćwiczenia przy muzyce poza rzeźbieniem naszej sylwetki i utrzymaniem dobrej kondycji mają też inne ważne znaczenie dla naszego organizmu. Mają istotny wpływ na nasze zdrowie. Systematyczne ćwiczenia poprawiają samopoczucie, korygują postawę ciała, zapobiegają płaskostopiu, wzmacniają mięśnie brzucha, zwiększają zakres ruchu stawów (szczególnie biodrowych) i kręgosłupa, rozciągają niektóre mięśnie oraz wzmacniają równowagę psychiczną. Przez wzmocnienie mięśni brzucha oraz grzbietu i nóg uśmierzamy bóle krzyża i pleców. Odpowiednio napięte mięśnie brzucha i pośladków warunkują prawidłową postawę. Niektóre ćwiczenia mogą spowodować nawet leczenie narządów wewnętrznych.

Kilka takich ćwiczeń zaproponuję paniom. Włączamy więc muzykę dyskotekową i rozpoczynamy ćwiczenia swobodnym marszem, przy czym zwracamy uwagę na właściwą postawę: miednica lekko poddana do przodu, przy napiętych mięśniach brzucha i pośladków. Plecy wyprostowane.

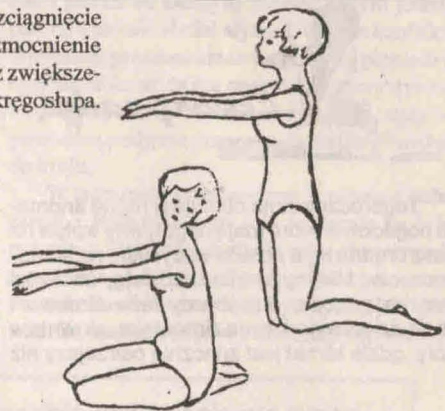


1. Leżenie na plecach, ręce wzdłuż tułowia, noga prawa zgięta w kolanie i biodrze. Uniesienie się do siadu z chwytem oburącz poniżej prawego kolana, następnie powrót do pozycji wyjściowej, zmiana nóg i powtórzyć ćwiczenie. Leżąc na plecach - wdech, unosząc się do siadu - wydech. Ćwiczenia te wzmacniają mięśnie brzucha.



2. Siad na piętach, ręce oparte jak najdalej z przodu o podłoże, kręgosłup wygięty łukowato. Przejście do podporu na rękach z przeniesieniem na nie ciężaru ciała oraz wygięciem kręgosłupa z odchyleniem głowy w tył. Powrót do pozycji wyjściowej.

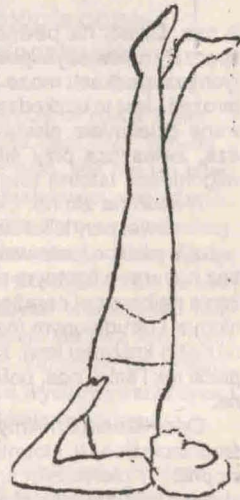
Ćwiczenie ma na celu rozciągnięcie powłok brzusznych, wzmocnienie mięśni grzbietu i rąk oraz zwiększenie zakresu ruchomości kręgosłupa.



3. Klęk obunóż, ramiona uniesione luźno przed sobą. Siad z prawej strony pięt, następnie zamachem ramion wyprost do pozycji wyjściowej i powtórzyć siad z lewej strony pięt. Ćwiczeniem tym wzmacniamy mięśnie brzucha oraz dna miednicy. Pracują tu także stawy barkowe i kolanowe.

4. Ćwiczenie popularnie zwane świecą. W tej pozycji staramy się utrzymać ciało jak najdłużej, poruszamy zginając w rytmie słuchanej muzyki tylko stopy. Początkowo nogi mają tendencję do odchylenia się od pionu. Aby to skorygować, napinamy mięśnie z tyłu ud i wyciągamy się pionowo do góry. Przycisk brody i mostka powodujący wzrost krążenia krwi, wpływa na tarczycę i przytarczycę, gruczoły znajdujące się w okolicy szyi. Ułatwione jest krążenie utlenionej krwi w okolicy szyi i klatki piersiowej, wskutek tego wyraźnej ulgi doświadczają osoby cierpiące na duszności, palpacje serca, astmę, zapalenie oskrzeli i choroby gardła. Ponieważ w tej odwróconej pozycji położenie głowy nie zmienia się i dopływ krwi do głowy regulowany jest mocnym zaciskiem brody i mostka, to nerwy uspokajają się, a bóle głowy - nawet chroniczne - ustają.

Wszystkie ćwiczenia kończymy spokojnym marszem. Przy opracowywaniu powyższych ćwiczeń skorzystałam z porad doc. dr med. W. Fijałkowskiego oraz dr M. Mazur.



AChB

Pielęgnowanie szyi

- rozmowa z kosmetyczką panią Krystyną Zimkowską

- W naszym codziennym makijażu często zapominamy o szyi. Wprawdzie chronimy ją przed zmienną pogodą: golfami, szalikami, ale czy to jej wystarczy? Jak należy postępować, aby skóra w tym miejscu była napięta, elastyczna i długo zachowała młodzieńczy wygląd?

- Nie omijamy jej przy codziennych zabiegach pielęgnacyjnych. Po umyciu twarzy i pokryciu jej cienką warstwą kremu odżywczego, to samo robimy z szyją, a następnie po kilku minutach wmasowujemy łagodnym ruchem dłoni od dekoltu do podbródka i od podbródka w kierunku uszu, dość inetywnie, aby poczuć wyraźne ciepło. Nie należy masować w dolnych partiach szyi, gdzie znajduje się gruczoł tarczycy.

- Przy zwiótczałej skórze szyi często tworzy się tak zwany drugi podbródek. Co należy zrobić, aby tego uniknąć?

- Skłonności do tworzenia się podwójnej brody spotykamy niekiedy już u młodych dziewcząt. Przyczyn jest kilka: wadliwy sposób trzymania głowy i szyi (tzn. opuszczanie na piersi), braki w uzębieniu powodujące zwiótczenie podbródka i opuszczenie kąćków ust. Aby tego uniknąć, na-

leży spać na płaskich, matych poduszkach, kontrolować w ciągu dnia trzymanie głowy, pojedyniać skórę szyi przez stosowanie masaży, okładów i naprzeniennych natrysków. Pojedyniająco na podbródek działa oklepywanie go miękką frotą zmoczoną w zimnej wodzie z dodatkiem soli iwonickiej. Można też stosować zimne okłady z tej właśnie soli. Przed stosowaniem okładów trzeba skórę pokryć cienką warstwą półtłustego kremu. Na wiotczący podbródek możemy stosować następujące okłady: łyżkę miodu, spirytus kamforowy, pół łyżeczki maści bursztynowej - wszystko wymieszać, położyć na gazie i obłożyć podbródek, pozostawić na około godzinę.

Gdy poczujemy swędzenie lub pieczenie, wówczas maseczkę należy zdjąć. Zdarza się, że jesteśmy uczulone na miód lub spirytus. W ciągu dnia starajmy się chociaż kilka razy, przez kilka minut trzymać głowę odchyloną do tyłu.

Nie zapominajmy, że szyja to miejsce szczególnie delikatne, wrażliwe, najszybciej zdradzające wiek kobiety.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Anna Chmielecka-Budzan

Dorośli dzieciom

Pod koniec 1992 roku powstała w Polkowicach Fundacja Dorośli Dzieciom, której zadaniem było zorganizowanie jednorazowej akcji zbiórki pieniędzy w celu zrobienia imprezy masowej dla naszych dzieci. Pieniądże zbierali do puszek harcerze. Cel został osiągnięty. W spotkaniu z Mikołajem wzięło udział wiele dzieci, rozdano słodycze na sumę 1 600 000 zł.

Przewodnicząca Fundacji pani Danuta Demczuk zachęcona licznym udziałem dzieci, postanowiła zebrać fundusze na kolejną imprezę, tym razem odbędzie się ona w okresie ferii zimowych. Napływają już pieniądze od pierwszych ofiarodawców.

Krzysztof Padurek, Ryszard Dudkiewicz, firma ABAK oraz City Inwest przekazali w sumie 6 milionów.

Jeżeli chcesz pomóc w organizowaniu wielkiej zabawy karnawałowej na wolnym powietrzu - przeznacz na ten cel dowolnie wybraną kwotę na konto BS Polkowice - Dorośli Dzieciom 521-271-02

CH

110 procent w „Starcie”

13 stycznia bieżącego roku odbyło się czwarte Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze polkowickiego koła TKKF „Start”. Była więc okazja do podsumowania trzyletniej wspólnej pracy, dokonania pewnych korekt, nakreślenia nowych zadań oraz wyborów nowych władz.

Przyglądając się uczestnikom, którzy licznie przybyli w tym dniu do sali widowiskowej Domu Kultury „Impresja”, bez trudu mogłem rozszyfrować przynależność sekcyjną. Eleganckie, wyszczuplone panie - to uczestniczki sekcji aerobiku. Wychudzeni, ze zmęczeniem na twarzach mężczyźni tworzyli Klub Biegacza. Wreszcie najmłodszą, sądząc po wyglądzie, grupę przypominającą rzymskich gladiatorów, stanowili członkowie sekcji kulturystycznej i karate.

Zupełnie na uboczu, w rogu sali najbardziej dystygowaną grupę tworzyli wojewódzcy i miejscowi notabla. Wśród nich przedstawicielka władz wojewódzkich, wiceprezes ZW TKKF Maria Stępień, przewodniczący Komisji Sportu Rady Miejskiej w Polkowicach Władysław Lipowicz, dyrektor polkowickiego OSIR-u Kazimierz Ciszelski oraz komendant miejscowej policji Mariusz Rogowski.

Wszyscy z powagą wysłuchali Czesława Witkowskiego, ustępującego prezesa TKKF „Start”, który - jak nakazywał obyczaj i obowiązek statutowy - dokonał podsumowania ostatnich trzech lat pracy ogniska. Rok 1990 był najbardziej intensywnym okresem pracy ogniska, które w tym czasie skupiało prawie 300 osób.

Kolejny rok był przełomowy. Były już dotacje pozwalające na opłacenie instruktorów i obiektów sportowych, z których korzystali członkowie „Startu”. W tym właśnie roku, co z dumą podkreślił Czesław Witkowski, powstały nowe sekcje. Pojawiła się pływacka, aerobiku i tenisa ziemnego. Był to również, jak wszyscy pamiętają, rok obchodów 700-lecia Polkowic, podczas których członkowie „Startu” mogli wreszcie pokazać się w całej krasie przed miejscową społecznością. Rok 1991 był najbardziej pracowitym okresem działalności ogniska.

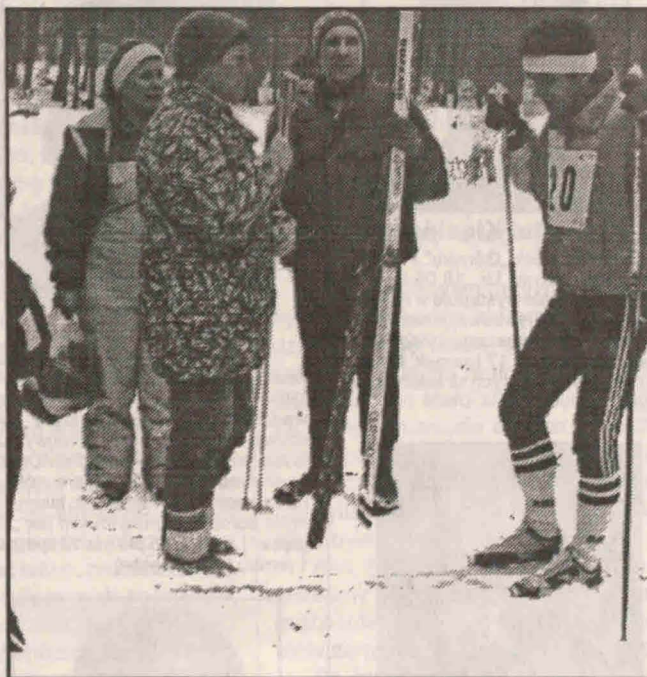
W kolejnym roku nastąpił błyskawiczny rozwój działalności Klubu Biegacza. Pojawiły się nowe twarze nowe nazwiska. Mieczysław Bobiński zdobywa mistrzostwo Polski, a wraz z nim utytułowane miejsca w krajowym rankingu. Trzecie miejsce w klubowej rywalizacji, szóste miejsce w drużynowych mistrzostwach Polski.

Na firmamencie Polkowic pojawia się kolejna nowa twarz. Tadeusz Ławicki, mistrz Polski w maratonie, który od tego momentu reprezentować będzie nasze miasto i jego społeczność w barwach Polski.

Ze względów czysto technicznych, jednak bez walki, oddano miejscowemu OSIR-owi sekcję tenisa ziemnego, powołując w to miejsce sekcję brydża sportowego. Realizowano nowe

pomysły. Najlepszym tego przykładem były organizowane pierwsze mistrzostwa województwa legnickiego w narciarstwie biegowym.

Kilkunastominutowe wystąpienie Czesława



Prezes Czesław Witkowski (z prawej) dobiegł do mety także swojej organizatorskiej działalności

Witkowskiego zakończone zostało zdecydowanie optymistycznym akcentem: „...wszystkie zamierzenia w ciągu mijającej kadencji zrealizowaliśmy w stu, a może nawet w stu dziesięciu procentach...”. Trzyletnią działalność finansową TKKF „Start” podsumowała Halina Wierzbicka, przewodnicząca komisji rewizyjnej, którą (tę działalność) wszyscy jednogłośnie zaakceptowali, udzielając tym samym absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyborów nowych władz. Zebrani zadecydowali, że odbędą się one w jawnym głosowaniu. Spośród kandydatów delegaci utworzyli nowy Zarząd na najbliższą kadencję. W jego skład weszli i po ukonstytuowaniu się objęli funkcje:

- prezesa - Adam Nowak (reprezentujący sekcję biegaczy),
- wiceprezesa ds. szkoleniowych - Bogdan Puchalski (pływanie),
- sekretarza - Zbigniew Chyb (Klub Biegacza),
- skarbnika - Edward Biegun (Klub Biegacza),
- członka - Katarzyna Szlązak (aerobik),
- członka - Witold Krzemieński (Klub Biegacza),
- członka - Wiesław Zajac (klub biegacza).

Zebrani również jednogłośnie zadecydowali, że w skład nowej komisji rewizyjnej weszli Irena Szymańska, jako przewodnicząca, wspomaganą przez dwóch biegaczy: Leona Garbaciaka i Michała Kujawiakowskiego. Po wyborach, tradycyjnym zwyczajem, nastąpiły podzięko-

wania kierowane na ręce ustępującego prezesa za długoletnią, wspaniałą, pełną oddania i wyrzeczeń pracę na rzecz polkowickiego ogniska TKKF. Za jedenaście lat społecznej pracy Czesław Witkowski otrzymał z rąk przedstawicielki legnickiego ZW TKKF komplet sztuców z życzeniami: „...abyś każdorazowo, gdy przyjdzie Ci z nich korzystać, przypomnieli sobie o wspaniałych czasach i działalności TKKF...”.

Po kilkunastominutowej przerwie na papieroska (nie skorzystały z niej panie „aerobiczki” i biegacze), nastąpiła dyskusja. Leon Garbaciak, weteran wielu tras biegowych, próbował przekonać zebranych, a wśród nich szczególnie przedstawicieli ciała pedagogicznego miejscowych szkół, o potrzebie zorganizowanej rywalizacji wśród dzieci i młodzieży. Bieganie, jak stwierdził pan Leon, jest najtańszą formą uprawiania sportu.

Natomiast Edward Biegun, przypominając „nieskromnie” swoje stare, dobre czasy kariery zawodniczej między innymi powiedział: „...Trzeba umieć znaleźć się w klimacie sportu. Potrzebny jest entuzjazm, będący gwarancją późniejszych sukcesów w sporcie (...). Poprzednie lata miały swój urok, mimo braku pieniędzy. Dziś pieniędzy jest sporo. Potrzebny jest jedynie sensowny ich podział i odrobina chęci do uprawiania sportu...”.

Wśród wypowiedzi były także deklaracje. Kazimierz Ciszelski deklarował pomoc niemal każdemu, kto o nią zwróci się do niego. Nawet Mariusz Rogowski, komendant policji przyrzekł pomoc przy organizacji imprez, szczególnie biegowych i kto wie, może nawet utworzenie policyjnego koła TKKF.

Ponieważ nowo ukoronowanemu prezesowi nie wypadało nie zaprezentować choćby pośpiesznie spreparowanego planu pracy na najbliższy okres, dlatego zapewnił zebranych, że na pewno będą organizowane imprezy biegowe: o lampkę górniczą, mistrzostwa Polkowic w biegach długodystansowych, biegi uliczne oraz, co przedstawił jako propozycję pracy TKKF-u na rzecz miasta, godzina biegania w każdą niedzielę na terenie ścieżki zdrowia. Zauważyłem pewien brak zainteresowania ze strony prezesa innymi sekcjami. Spisuję to jednak na karb spontanicznego i nie przygotowanego ostatecznie wystąpienia prezesa. Trudno zresztą się dziwić, skoro on sam nie wiedział, że nim zostanie. Jestem przekonany, że po ochłonięciu prezes, jak i członkowie Zarządu, uzupełnią plan pracy o inne wartości.

Na koniec jeszcze dodam, że poza pysznymi ciasteczkami do gustu przypadła mi wzorowa organizacja zebrania, a szczególnie sprawne jego prowadzenie. Jeżeli tak będzie wyglądać cała praca ogniska, to polkowicki sport będzie się miał dobrze.

Andrzej Lech

Plebiscyt na najlepszego sportowca 1992 roku



Roman Mądrachowski

Od 1988 r. zawodnik „Górnika” Polkowice - piłka nożna. Ur. 6. 03. 1959 r. Grał w „Lechu” Poznań, „Zagłębiu” Lubin. Prawy obrońca, gra defensywnie, co niejednokrotnie kończy się zdobyciem bramki. Filar zespołu, koleżeński, sumienny. Może służyć za wzór do naśladowania dla młodzieży.



Grzegorz Pisarski

Od 1988 r. zawodnik „Górnika” Polkowice - piłka nożna. Ur. 20. 05. 1969 r. Były reprezentant Polski do lat 17. Napastnik, w rundzie jesiennej zdobył 6 bramek. Jest zawodnikiem bardzo szybkim, waleczny na boisku, obecny wszędzie tam, gdzie toczy się akcja. Podstawowy zawodnik zespołu. Mimo propozycji z innych klubów pozostał w „Górniku”.



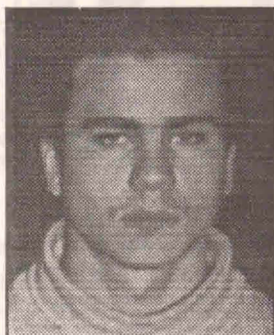
Jan Poczta

Zawodnik „Górnika” Polkowice - piłka nożna. Ur. 18.08.1969 r. Przeszedł do „Górnika” z „Cementu” Raciborowice jako junior. Bramkarz. Zawodnik, który wiele razy ratował zespół w bardzo ciężkich sytuacjach podbramkowych. Jest ostoją zespołu, bardzo lubiany przez kolegów, jest mocnym punktem drużyny. Jak na bramkarza tej klasy jest zawodnikiem młodym, co może się przyczynić do dalszego rozwoju jego umiejętności. Lubi dużo pracować na treningach.



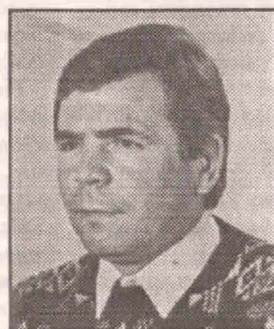
Krzysztof Kłosiński

Wychowanek „Górnika” Polkowice - piłka nożna. Ur. 16.08.1975 r. Junior. Aktualnie występuje w najwyższej klasie rozgrywkowej juniorów. W rundzie jesiennej sezonu 1992/93 zawodnik ten strzelił 17 bramek. Należy do najsukuczniejszych strzelców obecnych rozgrywek.



Marek Rybitwa

Wychowanek „Górnika” - piłka nożna. Ur. 6.02.1978 r. Junior. Jest jeszcze trampkarzem, a gra w drużynie juniorów do 18 lat. Wielokrotny reprezentant Polski, aktualny kadrowicz.



Krzysztof Pawlica

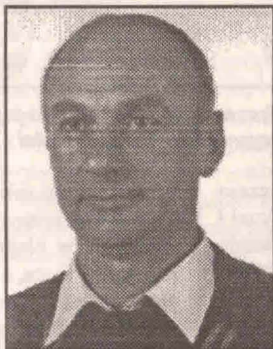
Trener piłkarzy, w „Górniku” trenuje już od 19 lat.. Były zawodnik „Ruchu” Chorzów, „Zagłębia” Wałbrzych. Dwukrotny uczestnik rozgrywek o Puchar UEFA z drużyną „Zagłębia” Wałbrzych. W sezonie 1991/92 trener I zespołu. Na koniec sezonu prowadzona przez niego drużyna zajęła 7 miej-

sce w rozgrywkach III ligi. Jak dotąd jest to największy sukces polkowickiego piłkarstwa.



Janusz Przybyło

Trener piłkarzy od 1988 r. Do Polkowic przyszedł z „Zagłębia” Lubin w 1984 r. jako zawodnik. Obecnie prowadzi drużynę juniorów klasy międzywojewódzkiej (jest to najwyższa klasa rozgrywkowa juniorów). Drużyna prowadzona przez trenera zajmuje na półmetku II. miejsce z takim samym dorobkiem punktowym jak „Zagłębie” Lubin, tj. 25 pkt (na 13 spotkań: 1 remis, 12 zwycięstw).



Leszek Kołodziejczyk

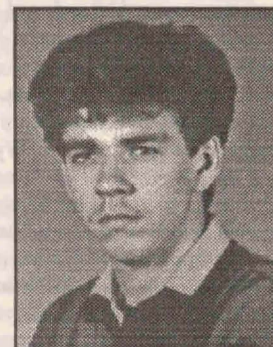
Zawodnik TKKF „Start”. Wice-mistrz Polski weteranów na 10 km. Brązowy medalista drużynowych Mistrzostw Polski w maratonie.



Robert Krajewski

Kolarz MZKS „Górnika”. Ur. 11. 05.

1972 r. Zdobył tytuł Górskiego Mistrza Polski Orlików, V miejsce w Szosowych Mistrzostwach Polski Orlików, VI miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski Orlików. Zajmował czołowe lokaty w wielu wyścigach jedno i wieloetapowych w kraju i za granicą. Przyczynił się do zdobycia przez Klub III miejsca w Klubowych Mistrzostwach Polski.



Bogdan Makuchowski

Zawodnik MZKS „Górnika”. Ur. 9.07.1969 r. Zwycięzca kryterium kolarskiego o Puchar Burmistrza Polkowic. Zajął VII miejsce w Górskich Mistrzostwach Polski. Zajmował czołowe lokaty w wielu wyścigach w Polsce, m.in. IV miejsce w Wyścigu po Ziemi Wałbrzyskiej.



Zenon Woźniak

Trener sekcji kolarskiej. W klubie pracuje od 1985 r. Jego wychowankowie zdobywali wielokrotnie tytuły Mistrzów Polski we wszystkich kategoriach wiekowych. Trenuje m.in. Roberta Krajewskiego, B. Makuchowskiego, P. Czopka. W ubiegłym roku jego wychowankowie zdobyli tytuł Mistrza Polski, osiem razy plasowali się wśród 10 zawodników Mistrzostw Polski indywidualnie, drużynowo i parami. Dzięki jego pracy klub zdobył III miejsce w podsumowaniu Klubowych Mistrzostw Polski w 1992 r.

I plebiscyt na najlepszego i najpopularniejszego sportowca

| SPORTOWIEC | TRENER | OSOBA ZGŁASZAJĄCA |
|------------|---------|-----------------------|
| 1. | 1. | Imię i nazwisko |
| 2. | 2. | Adres |
| 3. | 3. | |

Sie ma!

NASZA STRONA

To zawołanie, za sprawą Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka, stało się sławne nie tylko wśród młodych, zna je cała Polska i ta nasto- i ta kilkudziesięcioletnia. To co zrobili młodzi ludzie 3 stycznia, dowiodło raz jeszcze, że nasza młoda generacja wcale nie jest taka zła, jak się o niej mówi. Otwarte serce Orkiestry ruszyło i naszym zespołem redakcyjnym. I nie chodzi o to, że chcemy, powielając innych, zorganizować jakąś zrzutkę szmalu.

Nasz naczelny, mimo, że do nastolatków nie może się już raczej zaliczać, przed kilkoma dniami wpadł do redakcji z rozczochraną czupryną, oczkami nieco przymglonymi i z zadziwiającym anglo-hispańskim akcentem zawołał: „Ludzie! ale z nas ramole! Już wiem czego naszej gazecie potrzeba. Więcej luzu i młodzieńczego zapału!”. Po takim wstępie jął coś nawijać o tym, że jest zdecydowany oddać we władanie naszej młodzieży całą kolumnę w każdym wydaniu „Polkowickiej”. Wskazał palcem w moim kierunku i jak piorun rzucił poleceniem: „Jasiek, ty się tym zajmiesz!”

Myślę sobie: spoko szefuńciu, spoko! Takie bajery to możesz wciskać swoim wapniakom czy starszym, jak kto woli. Z całym szacunkiem dla twoich glanów i obszarpanej duszy, pomyślałem sobie. Powiedzieć łatwo, zrobić trudniej. Nie powiem, mam kilka szalonych i odlotowych pomysłów, ale do tego potrzebni są ludzie. Owszem, gdyby tak bez pruderyjnej cenzury zamieszczać autentyczne kawałki prosto z życia, to być może ludzie kupią sprawę. Ale bez

żadnych nadętych gostków i moralizatorskich przymułów. Jak luz to luz.

Po chwili zastanowienia, wytuszczyłem naczelnemu swoje warunki. Proponujemy miejsce w gazecie, niech smarują o wszystkim, co im leży na wątrobie, co kołocze się pod czachą, ale jeden warunek: otwieramy się na wszystkich i to bez zastrzeżeń. Każdy ma prawo przynależeć czy sympatyzować z jaką chce grupą i z tego powodu nie może być żadnej zadymy.

I muszę się wam przyznać ludzie, chwyciło. Naczelnicy, choć do końca nie przekonany, wyraził zgodę. I nie dziwię mu się wcale. Jak się ma prawie cztery dychy na karku i na hausie maolaty, można pękać, czy taki numer przejdzie. Ale stało się. Mamy swoją stronę! Łapcie ludzi za pióra i smarujcie do nas. I niech nikt nie myśli, że nie potrafi pisać! Nie chodzi o żadne literackie wypociny. Piszcie o tym, czym żyjecie, o waszych potrzebach, przekonaniach czy sytuacjach, w jakich przyszło wam żyć. Bierzemy wszystko, byle było do przełknięcia.

Aha, jeszcze jedna sprawa. Co prawda, za teksty nie jesteśmy jak na razie w stanie sypanąć szmałem, ale być może uda nam się dla autorów najbardziej odlotowych tekstów zorganizować jakąś niespodziankę. No to czekamy!

Pa, ludziska!



Guns n' Roses - przedruk z „Brawo”

Polkowicka lista przebojów

Spełniamy życzenia polkowickich fanek i fanów muzycznego programu TV Polkowice „Music Pop”, który emitowany jest w poniedziałki oraz powtarzany w piątki.

Program będzie nadawany raz w miesiącu w wydaniu „Music Pop” oraz drukowany w „Gazecie Polkowickiej”, która razem z TV Polkowice powołuje do życia „Polkowicką listę przebojów”.

Oto pierwsza dziesiątka:

1. Michael Jackson - „HEAL THE WORLD”
2. Nirvana - „IN BLOOM”
3. Whitney Houston - „I WILL ALWAYS LOVE YOU”
4. Prince - „7”
6. Sade - „FELL NO PAIN”
7. Mike Oldfield - „IN DULCE JUBILO”
8. Vaya Con Dios - „TIME FLIES”
9. Guns n' Roses - „YESTERDAYS”
10. INXS - „NEW SENSATION”

Na dalsze propozycje czekamy pod nr tel. 45-16-56.

Warunki udziału w „Polkowickiej liście przebojów”:

Na kartkach pocztowych prosimy o wpisanie swojego jednego wokalisty lub zespołu oraz czytelne napisanie swojego adresu zwrotnego. Kartki prosimy wysyłać na adres „Gazety Polkowickiej (adres w stopce redakcyjnej) oraz Telewizji Polkowickiej: ul. Ratowników 2/studio (z dopiskiem p.l.p.).

Pod koniec każdego miesiąca losowanie ciekawych nagród!

c.p.

Bez publiczności

*Nie jesteśmy dziećmi tego świata
Cokolwiek stworzymy nie jest takie jak chcemy
Szukamy drzwi,
Drzwi do radości, pełnego poznania siebie
Jesteśmy jak aktorzy bez publiczności
Psy bez kości
Pochodzimy niby stąd, ale właściwie
Nikt nie wie skąd jesteśmy
Urodziliśmy się w tym domu
I z niego nas wyrzucono.*

*Pukamy do różnych drzwi
Słyszemy słowa, których nie rozumiemy
Patrzemy w okna i nic nie widzimy
Aktorzy bez publiczności
Psy bez kości.*

Wieczni wygnańcy Jimmiemu Morrisonowi - Anarchia

11.01.93

uwagi do "oznagi"

Powiatowe rozmowy

Przed kilkoma dniami podróżując popularną „Ašką”, byłem świadkiem rozmowy trójki, jak mi się wydawało, lokalnych patriotów. Ich lokalność polegała na tym, że wszyscy zachwalali zalety swoich rodzinnych miast. Rozmówcy prześcigali się wprost w przytaczaniu ciężkich argumentów, tak jakby byli na aukcji londyńskiej giełdy. Po kilku minutach wydawało się, że lada moment może dojść do rękoczynów. Z racji panującej podczas podróży nudy, zdając sobie sprawę z tego, że podsłuchiwanie nie należy do zasad dobrego wychowania, nastawiłem ciekawie ucha. Moja dziennikarska słabość do zbierania ludzkich opinii była silniejsza jednak od dobrych manier.

Mimo że gorączkowa dyskusja trwała jeszcze kilkanaście minut, nijak nie byłem w stanie dociec, o co właściwie chodzi tym młodym ludziom. Wszak już od dawna wiadomo, że patriotyzm u nas ma nieco inny wymiar niż kilka lat temu, a szczególnie w pojęciu ludzi młodych. Wyobraźcie sobie Państwo, że rozpaleni do czerwoności ludzie zachwalali swoje lokalne miejscowości, udowadniając, że to właśnie ich miasto ma podstawy do tego, aby w przyszłości stać się siedzibą powiatu. Muszę przyznać, że byłem mocno zdziwiony. Czyżby kilkunastoletni chłopcy już zostali skażeni bakcyłem polityki? Przed oczami mojej wyobraźni już widziałem swoich rozmówców w roli posłów czy senatorów.

Jednak życie raz jeszcze okazało się prozą. Pasażerem „Aški” wcale nie zależało na tym, aby ich miasto dostąpiło zaszczytu przewodzenia przyszłym powiatom z przyczyn politycznego czy administracyjnego niespełnienia ambicji. Oni do polityki podeszli bardziej praktycznie. Okazało się, że liczyli na to, iż wraz z awansem ich miasta

otworzy się szansa na powstanie młodzieżowych klubów, że zostaną wreszcie otwarte placówki kultury, gdzie będą mogli spędzać wolny czas. Wyrażali także nadzieję, że awansując do rangi powiatu, będą mieli szansę na przyszłość, upatrując ją w rozwijającym się biznesie. W tej chwili pomyślałem, że w ich rozmowie coś jest! Plotki i spekulacje na temat, które z miast naszego województwa zostanie siedzibą powiatu, krążą już po okolicy od wielu miesięcy.

I rzeczywiście wszyscy pretendenci mają swoje za. Mają jednak i ujemne strony. Lubin ma szansę, gdyż zlokalizowany w centrum województwa jest siedzibą polskiej miedzi, co ma dodatkowy wymiar. Wadą Lubina jest to, że jest po prostu biedniejszy od Polkowic. Z kolei bogate Polkowice mają dość znaczną wadę w postaci braku linii kolejowej. Co to za powiat bez kolei, mówią mieszkańcy Głogowa, który ze swoimi tradycjami i niezłą kondycją także marzy, by wyjść z opłotków zaścianka. Głogów leży jednak na samym krańcu województwa. W najtrudniejszej sytuacji jest Legnica, która może zostać zdegradowana z siedziby województwa do roli jedynie powiatu. Choć z dwójką złego, może to nie jest najgorsze rozwiązanie.

Podobnych argumentów używali także moi autobusowi rozmówcy. Mnie jednak w tego typu rozmowach napawa obawą co innego. Znając nieugaszone ambicje naszych polityków, czy samorządowych działaczy, graniczące często ze sporym zacietrzewieniem, obawiam się, że tożsame spory administracyjne udział się naszym mieszkańcom, co w konsekwencji doprowadzić może do ostudzenia wzajemnych stosunków, a wiadomo, że niezgodą...

-jas-

Z tłuczkiem na burmistrza

Dwie mieszkanki Bogatyni tłuczka do kartofli pobily burmistrza i wiceburmistrza miasta. Była to reakcja na to, że władze miasta nie przyznały im mieszkań. Po dokonaniu tłuczkowej napaści obie panie zbiegły.

My przytaczamy tę historyjkę tylko po to, aby przypomnieć naszym włodarzom, że...łaska wyborców na pstrym koniu jeździ. Równocześnie zaczynamy rozumieć przyczyny, dla których komisariat policji zlokalizowano w bezpośredniej bliskości Urzędu Gminy.

Karuzela z burmistrzami

W całym kraju rady odwołały ponad stu burmistrzów i wójtów. Jak wynika z oceny dokonanej w URM, urzędnicy ci nie są pewni dnia ani godziny, ponieważ mogą zostać zdymisjonowani przez radę z byle powodu, a jednocześnie pozbawieni są swobody w prowadzeniu spraw bieżących. Grozi to paraliżem działalności samorządowej, a jednocześnie zniechęca lokalną społeczność do samej instytucji samorządu. Na szczęście w Polkowicach do takiego zdrażnienia nie doszło i - miejmy nadzieję - nie dojdzie.

O styczniu

- ☉ Miesiąc styczeń - czas do życzeń, a więc życzym pomyślności, chleba, mięsa, dobrych gości.
- ☉ Bój się w styczniu wiosny, bo marzec zazdrośny.
- ☉ Kiedy w styczniu lato, w lecie zima za to.
- ☉ Styczeń każe do kożucha, trunkiem nie obciążać brzucha.
- ☉ Gdy w styczniu deszcz leje, źle robi nadzieje.

KRZYŻÓWKA

| | A | B | C | D | E | F | G | H | I | J | K | L | Ł |
|----|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | T | R | A | N | S | A | T | L | A | N | T | V | K |
| 2 | E | L | | | | | R | | N | | A | | A |
| 3 | R | | K | | | | Y | | A | | N | | L |
| 4 | M | | O | | | | B | | N | | T | | I |
| 5 | O | D | W | V | K | | U | | A | R | A | O | N |
| 6 | S | | A | | | | N | | S | | L | | D |
| 7 | | G | | M | | | A | | | P | | M | |
| 8 | P | R | S | E | P | I | L | O | W | A | I | V | E |
| 9 | | Y | | T | | M | | R | | R | | L | |
| 10 | K | M | I | R | | B | O | K | | K | L | I | N |
| 11 | | A | | | L | | A | R | | | | O | |
| 12 | S | A | M | A | R | Y | T | A | N | I | N | | |

POZIOMO:

1. statek pasażerski pływający na dalekich liniach
 3. pracownia w teatrze
 5. leczenie nalogu ● biblijny syn Abrahama i Sary
 6. kulig
 8. np. przecięcie kłosa
 10. tytuł władców muzułmańskich ● kupon ● do zabijania
 11. pierwiastek chemiczny ● miara gruntu
 12. biblijny człowiek o dobrym sercu.
- PIONOWO:**
- A. trzyma ciepło
 - B. wyraz twarzy
 - C. wnęka na łożo
 - ~~B.~~ 1000 milimetrów
 - E. spogląda na pustynię ● na pięciolinii
 - F. przyprawa
 - G. np. Konstytucyjny
 - H. strój kapłański
 - I. owoc ● symbol radu
 - noże być narodowy
 - K. mityczny syn Zeusa skazany na mękę w Tartarze
 - L. 1 000 000
 - Ł. nad strumykiem

Rozwiązania krzyżówki świątecznej z nr 17/1992 niestety nie będzie. Krzyżówka została źle złożona przez naszego „składacza komputerowego” i w rezultacie była nierozwiązywalna. Za ten chochlik bardzo Państwu przepraszamy i obiecujemy, że w tym roku nasz korektor dopilnuje, by nie pojawiły się więcej takie „dowcipy”.

red.